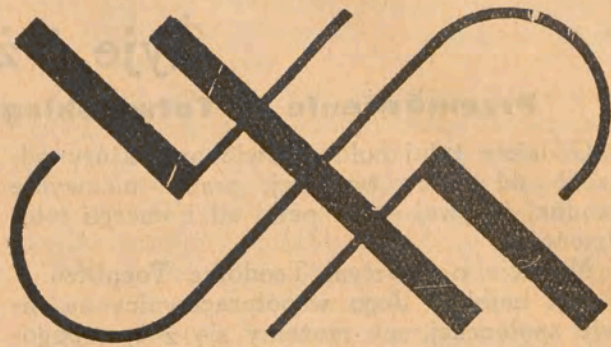


ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



WARSZAWA

MAJ

1937 R.

TEODOR TOEPLITZ



Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa otrzymała cios. Cios tym większy, że niespodziewany. Ubył z naszych szeregów tow. Teodor Toeplitz. Długoletni członek Zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w latach najtrudniejszych, bo w latach pierwocin Spółdzielni, pierwszej budowy, pierwszego osiedla. Inicjator Stowarzyszenia Lokatorów, które chlubnie prowadzi całą rozległą działalność samopomocową i kulturalno-oświatową w naszych osiedlach.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego

„Społem”. Kierownik Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej. Te wszystkie funkcje — to nie zaszczyty, to znojna praca. Czyż nie jesteśmy świadkami przeszkód stojących przed rozwojem W. S. M., S. P. B. co dnia, co godzinę. A któż, jak nie Teodor Toeplitz w dużej mierze pomagał je zwalczać!

Któż potrafił przekonać B. G. K. o celowości dobudowania i przeznaczenia — dla kółłowni niepotrzebnej — części budynku na salę koncertowo - teatralną, w której świętowaliśmy znowu w tym roku 1 maja, jak nie Teodor Toeplitz! Któż wynalazł tereny Rakowieckie? Któż umożliwił — nawet swoją osobistą gwarancją, posiadany zaufaniem uzyskanie kredytów dla naszych instytucyj?

Wieleż my wszyscy jako członkowie W. S. M. zawdzięczamy Teodorowi Toeplitzowi? Któż zagranicą reprezentował W. S. M. i jej osiągnięcia, jak nie Teodor Toeplitz! A jakże często niedoceniający naszych osiągnięć dzierżyciele ośrodków polityki mieszkaniowej w kraju, dopiero za granicą i dzięki roli, jaką Teodor Toeplitz odgrywał na szerokim forum międzynarodowym, przekonywali się o znaczeniu W. S. M., uczyli się oceniać działalność wysiłków Spółdzielni.

Któż rok rocznie na zjazdach spółdzielczych naszej grupie wiernie towarzyszył i przewodził, jak nie Teodor Toeplitz! Dla swej pracy, dla swej aktywności, z powodu jej wyników miał wrogów: małych, złośliwych, ale hałaśliwych. Każdy atak na nas rozpoczynał się od napaści na Niego: za szkołę świecką, za „komunizm”, za społeczny charakter W. S. M., za jawność gospodarki, za wyraźny charakter ideowy.

Mysleliśmy o urządzeniu 40-lecia Jego pracy społecznej. Będziemy musieli zastąpić je akademią, poświęconą Jego pamięci, Jego niezmordowanej działalności.

Stanisław Szwalbe.

Żyje i żyć będzie

Przemówienie St. Tołwińskiego nad grobem Teodora Toeplitza

Oddajcie tutaj hołd człowiekowi, który odszedł od pracy twórczej, pracy niezwykle płodnej i żywej — w pełni sił i energii młodzieńczej.

Mówicie o zmarłym Teodorze Toeplitzu.

My, najbliżsi Jego współpracownicy na niwie społecznej, nie możemy się z tym pogodzić. Nie możemy wykreślić pana Teodora z grona swych przyjaciół i współpracowników. Będzie on wśród nas nadal obecny i nie pozwolimy, aby jego idee, jego praca nie była kontynuowana.

Chcę tutaj uprzytomnić wszystkim, jak szczerym i głębokim spółdzielcą był Teodor Toeplitz.

„Naprzód kielnia, a potem kilof” — to jedno z Jego ulubionych powiedzeń. Budować i hodować chciał przez całe życie. A jednocześnie zdawał sobie sprawę, że to budowanie może tylko i musi „odpowiadać tendencjom wielkiej przemiany społecznej, którą przeżywamy”.

Z ruchem socjalistycznym związał się od lat młodzieńczych swego życia. Ale w ruchu tym poza walką o wyzwolenie, widział przede wszystkim planowe i świadome budowanie nowej kultury, nowych osiedli, nowego życia.

Reformatorem można go nazwać w pełnym

tego słowa znaczeniu. „Możliwości planowych, świadomych wysiłków są nieograniczone...” „Ziemia nie jest tworem ludzkim, ale może być pracą ludzką ulepszona”. Ziemia, Osiedle, mieszkanie — planowo zarządzane, to Jego pasja.

Czy uświadamiamy sobie pionierskie znaczenie Jego pracy na polu społecznego budownictwa mieszkaniowego?

Zaczął zdobywać grunty dla tego budownictwa w Warszawie jeszcze za czasów okupacji niemieckiej. Trzeba stworzyć fakt dokonany, zająć dla miasta, dla przyszłej Wielkiej Warszawy, opuszczone przez rząd carski wojskowe tereny, zalesić je, uprawić, przygotować pod przyszłą zabudowę. Wykorzystać dla tego celu wszystkie nasuwające się możliwości. To Jego metoda. Czyż nie charakteryzuje jej w dostatecznym stopniu mobilizowanie w tym czasie dla uprawy gruntów podmiejskich koni zarazonych nosacizną i wybrakowanych przez wojsko?

Ludzkie mieszkanie na poziomie europejskim trzeba zapewnić ludziom pracy w Polsce. Da się to zrobić tylko drogą budownictwa społecznego. Klasy posiadające nie są zainteresowane w budowie dobrych mieszkań dla proletariatu. Zostało to stwierdzone na Za-



Nad grobem Teodora Toeplitza przemawiali: wiceprezydent Zarządu m. Warszawy — J. Pohoski, dr. Stanisław Jurkiewicz — prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej (1-szy od lewej), Marian Sokotowski — dyrektor Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. (3-ci od lewej), arch. Adam Paprocki — czł. Zarządu Towarzystwa Urbanistów Polskich i Stowarzyszenia Architektów Polskich (2-gi od lewej), Marian Nowicki — w im. P. P. S. (4-ty), Stanisław Tołwiński — w im. W.S.M., S.P.B., Banku „Społem” i spółdzielczości spożywców. (5-ty).

chodzie jeszcze przed wojną. I Teodor Toeplitz pierwszy propaguje u nas budownictwo społeczne. Rzuca do walki zdobytą wiedzę w tej sprawie. Jest autorem pierwszej ustawy o Państwowym Funduszu Mieszkaniowym, twórcą pierwszego Komitetu Rozbudowy. Gminy i spółdzielnie powinny budować mieszkania masowo i planowo. Planowanie na spółdzielaniu oparte. Z przyjacielskich stosunków młodzieńczych z Mielczarskim, Abramowskim, Żeromskim zaczerpnął i ugruntował w sobie głęboką wiarę w skuteczność metody spółdzielczej. Ale spółdzielnia to nie może zamknąć się w ograniczonym kręgu osób. Musi zdobywać masy i dążyć do zaspokojenia masowych potrzeb. Przystępując do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej stawiał jej odrazu dalekie perspektywy. Oddajemy do użytku pierwsze 28 mieszkań — mówił w 1927 r. — ale zadaniem naszym jest walka o mieszkanie dla wszystkich!

Musimy utrzymać łączność ze społecznym budownictwem mieszkaniowym całego świata, uczyć się od nich i przekazywać im również własne doświadczenie.

Pamiętam jak po stworzeniu naszego organu technicznego również na spółdzielczych zasadach opartego, „Społecznego Przeglądu Budowlanego” zorganizował pan Teodor, korzystając z okazji Kongresu Międzynarodowego w Berlinie, konferencję przedstawicieli społecznych przedsiębiorstw niemieckich, szwedzkich, holenderskich no i naszego S. P. B. Jak wskazywał na konieczność wymiany doświad-

czeń, jak angażował inż. Rodego do wygłoszenia odczytu w Warszawie o niemieckich gildjach budowlanych.

Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej powstało jako sekcja polska Międzynarodówki Mieszkaniowej i utrzymywało dzięki panu Teodorowi stałą łączność z zagranicą. Nadawał On naszym wysiłkom i osiągnięciom wielki autorytet wiedzy wszędzie.

Brał udział i wiązał nas z ogólnym ruchem spółdzielczym. Pełnił funkcje Prezesa Banku Spółdzielczego „Społem” i wnosił znowu wielką wiarę w propagowanie celowej oszczędności, rozszerzenia zakresu działalności tej instytucji na potrzeby całego ruchu spółdzielczego.

W Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych z żarliwością i obiektywnością bronił znowu racjonalnych zasad organizacyjnych ruchu.

Ożywiła Go i ożywia nas z nim razem niczem nie dająca się ugasić Wiara w Przyszłość, celowość i skuteczność ludzkiego wysiłku.

Są i rozwijają się żywe organizacje, których jest współtwórcą i zapładniaczem. Oplakujecie Jego Zgon. Ale my kształcić i wychowywać będziemy nadal przy Jego pomocy ludzi — budowniczych nowego życia.

Jeśli będziecie chcieli obcować z panem Teodorem, żyć jego życiem, to musicie przyjść do nas, bo tam w naszych osiedlach, naszych organizacjach, przy naszym warsztacie pracy spółdzielczej, pracy nad budową, kształtowaniem nowego życia pan Teodor żyje i żyć będzie!



Pogrzeb Teodora Toeplitza w Brwinowie.

Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych o Teodorze Toeplitzu

Zarząd Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. dzieli się tą drogą z Kolegami smutną wiadomością o śmierci ś. p. Teodora Toeplitza, Prezesa Zarządu Związku od połowy 1933 r. do 1936 r. włącznie, ostatnio zaś członka Rady Nadzorczej i Przewodniczącego Komisji Spółdzielni Mieszkaniowych.

Na terenie pracy społecznej w Związku ś. p. Teodor Toeplitz odznaczał się wyjątkowymi zaletami umysłu i charakteru, poświęcając pracy na ni-

wie spółdzielczości pracowniczej swój czas i głęboką wiedzę.

Zarząd Związku z uczuciem prawdziwego żalu zmuszony jest pożegnać niecodziennej miary człowieka, doświadczonego działacza społecznego i nieustrzonego spółdzielcę, jakim był ś. p. Teodor Toeplitz, którego największą radością była praca dla przygotowania triumfu umiłowanej idei spółdzielczej.

**Zarząd Związku Spółdzielni
i Zrzeszeń Pracowniczych R. P.**

Takim Go widzę

Dnia 28 kwietnia b. r. przyniosła warszawska prasa popołudniowa następującą notatkę w kronice codziennych wypadków i tragedij:

Dziś o godz. 6 rano z okna II piętra domu przy ul. Solec 71 skoczył na bruk 49-letni Feliks Żurawski. Wskutek upadku doznał on pęknięcia podstawy czaszki, a mózg rozprysnął się w promieniu kilku metrów.

Jak ustalono, Żurawski zajmował kąt w mieszkaniu Sabiny Kwiatkowskiej. Od dłuższego czasu cierpiał na chorobę umysłową i niedawno przebywał na 2-letniej kuracji w szpitalu Jana Bożego. Nie uleczono go jednak, gdyż miewał niebezpieczne ataki furii. Zmarły pozostawił 5-uro dzieci.

Nadmienić należy, że dom przy ul. Solec 71 na całym Powiślu znany jest pod nazwą „domu śmierci”.

Przed 9 laty wymordowano w nim rodzinę, składającą się z 9 osób. W kilka lat później, w czasie kłótni rodzinnej, żona zamordowała męża. Wypadki samobójcze zdarzają się w nim niemal rok rocznie.

Tego samego dnia rano dowiedziałem się o śmierci Teodora Toeplitza. Fakty te skojarzyły się w moim umyśle w następujący obraz:

Jest wiosna roku 1929 lub 30. Przyjechałem z Krakowa jako sekretarz Centralnego Związku Robotników Budowlanych na konferencję w sprawie sezonu budowlanego. Wtedy właśnie po raz pierwszy trafiam na Krakowskie Przedmieście pod numer piąty. Pan Teodor przysłuchuje się temu, co mówię, ale nie przestaje wertować w grubej stercie gazet, leżących na biurku. Niepokoi mnie to. Czyżbym moje zdania formułował zbyt nieudolnie? Czy go poprostu nie nudzę? „Z panem Teodorem tylko krótko” — przypominam sobie życzliwą przestrożę jednego z przyjaciół. Masz sobie! A ja tu marudzę już dobre pół godziny!

Takie refleksje, jak wiadomo, nie dodają swady. Wywód mój staje się coraz bardziej chropowaty. Ręce pana Teodora rozkopują ciągle stos papieru. Jakgdyby wogóle nie zauważył, że milczę. Uchylają się drzwi. Ktoś niepokoi się widocznie, że zbyt długo siedzę. W sekretariacie obok dzwoni telefon. Uparcie, natarczywie, bez przerwy. Chyba międzymiastowa. Rzym? Berlin? Paryż? Mediolan? „Należy się pożegnać” — myślę z niesmakiem, jaki w nas, leniwych ludziach z nad Wisły budzi każde zetknięcie się z pulsującym szybko nurtem dalekich wydarzeń, w których nie umielibyśmy uczestniczyć, których nie potrafimy zrozumieć, których istnienia nawet nie przeczuwamy...

— Jest! Macie tu! — rzuca się gwałtownie za biurkiem pan Teodor i wciska mi w ręce zakreślony ołówkiem wycinek gazety.

Steroryzowany — nie mogę tutaj użyć innego słowa. Czy i wy, byli przyjaciele, nie czuliście na sobie twórczego teroru pana Teodora? Czy i wy z największą radością nie ulegaliście mu?... Otóż, steroryzowany, chwytam wycinek, w wielkim pośpiechu mnę go w rękach, zwijam i rozkładam (gdzie tu początek?!) i, aby ukryć zmieszanie, zaczynam na głos czytać.

Sprawa jest zwyczajna. W kamienicy czynszo-

wej (być może, że przy ul. Solec...) jakiś wyeksmitowany ojciec zastrzelił swoją kilkuletnią córeczkę, poczym usiłował popełnić samobójstwo. W zakończeniu notatki napisano jeszcze, że dom ów posiada nie od dzisiaj fatalną opinię: zamieszkują go pijacy i awanturnicy, (bardzo częstym gościem bywa w nim lekarz pogotowia i policja.

Opuszczam bezradnie ręce.

— Trzeba budować! — woła pan Teodor. — Istnieje ścisła współzależność pomiędzy moralnością a sumą wybudowanych rocznie metrów sześciennych budynków. Cegła i wapno to są także kategorie etyki.

Wapno — etyka, staram się nadać za tym huraganem myśli, bezrobocie i praca, formy ruchu mieszkaniowego, sprawa murarzy i cieśli, spółdzielczość, stopa procentowa, stawki godzinowe na budowie, konwersja kredytów krótkoterminowych, polityka gruntowa — o czym wtedy nie mówił pan Teodor!

Znowu dzwoni telefon w pokoju obok, znowu uchylają się drzwi z sekretariatu. „Z panem Teodorem tylko krótko” — przypominam sobie, ale, niech tam! Niech mnie ktoś teraz spróbuje ruszyć! Przecież w tych słowach, w tym pośpiesznym wywodzie na marginesie jednej notatki w kronice dziennika, są już, są, bo widzę je po raz pierwszy tak wyraźnie, gotowe zręby odbudowanej organizacji murarzy, wspartej o S. P. B. i W. S. M.

— Trzeba budować! — woła pan Teodor. — Czy wy to dobrze rozumiecie?

Czy rozumiem! O tem, że trzeba budować, aby mieli pracę moi murarze i cieśle, ceglarze, kamieniarze, malarze, blacharze, posadzkarze, zduni, monterzy i wszystkie wogóle, jakże liczne, farchy budowlane, o tym wiedziałem oczywiście nie od dzisiaj. Teraz jednak wiedziałem znacznie więcej. **Trzeba budować** nie tylko dlatego, żeby pracę mieli członkowie Związku i nie tylko dlatego, żeby bezdomni mieli mieszkania. **Trzeba budować** dla wielu jeszcze, wielu innych przyczyn, które są szersze, ważniejsze i piękniejsze nawet, niż własny Związek, choćby to był, jak był wtedy dla mnie, najmilszy ze wszystkich, najbliższy sercu do dzisiaj Związek murarzy.

W dniu, w którym dowiedziałem się o jego śmierci, przeczytałem znowu krótką notatkę kronikarską, zatytułowaną melodramatycznie: „Tragedia w ponurym domu”. Pomyślałem, jaki tytuł dałby jej pan Teodor. (Bo pan Teodor umiał wszystko. Umiał także dawać tytuły notatkom kronikarskim — co wcale nie jest łatwe). I wtedy właśnie, wraz z uczuciem pełnym wzruszenia i żalu (odchodzi się czasem od tego, co się kocha i właśnie dlatego, że się kocha...), przyszło to wspomnienie, które tutaj usiłuję utrwalić. No, oczywiście! Co do tego nie może być żadnych wątpliwości. Po cóż tu jakieś patetyczne słowa. Tytuł winien być taki: „**Trzeba budować!**” Tytuł notatki — i program całego jego życia.

Takim go widzę.

Wiesław Wohnout.

Fundusz stypendialny imienia Teodora Toeplitza

Dla uczczenia pamięci i kontynuowania pracy TEODORA TOEPLITZA, niezmordowanego działacza spółdzielczego, pioniera społecznego budownictwa mieszkaniowego w Polsce, — Rada Nadzorcza Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 1937 r. postanowiła utworzyć Fundusz Stypendialny Jego imienia, oparty na następujących zasadach:

1. Fundusz Stypendialny im. Teodora Toeplitza tworzy się przy W. S. M. jako fundusz specjalny, celem umożliwienia dzieciom robotniczym kształcenia się w gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego na Żoliborzu. Z Funduszu im. Teodora Toeplitza będzie okazywana również pomoc w dokształcaniu się, czynnym już pracownikom ruchu spółdzielczego, oraz w przeprowadzaniu studiów i badań naukowych z dziedziny planowej gospodarki, urbanistyki, budownictwa mieszkaniowego, kultury mieszkań i osiedli robotniczych.

2. Fundusz Stypendialny im. Teodora Toeplitza opiera się finansowo na następujących wpływach.

- a) stałej corocznej dotacji budżetowej W. S. M.,
- b) ofiarach instytucyj społecznych,

c) ofiarach osób prywatnych, chcących w ten sposób uczcić pamięć Teodora Toeplitza,

d) wpływach z odsetek od kwot w punktach „b” i „c” wymienionych, zgodnie z życzeniem ofiarodawców.

Fundusz będzie ulokowany w Banku Spółdzielczym „Spółem”.

3. Zarząd Funduszu Stypendialnego im. Teodora Toeplitza będzie się składał z 5 osób, a mianowicie: z dwóch przedstawicieli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, względnie W. S. M. i St-nia „Szklane Domy”, dyrektora gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego na Żoliborzu, dyrektora gimnazjum spółdzielczego im. Romualda Mielczarskiego, wzgl. przedstawiciela Stowarzyszenia Szkoły Spółdzielczej, ob. Jadwigi Toeplitzówny jako przedstawicielki rodziny zmarłego.

4. Szczegółowe zasady udzielania pomocy z Funduszu Stypendialnego im. Teodora Toeplitza opracuje Zarząd Funduszu.

Wpłaty na Fundusz przyjmuje Bank „Spółem”.

Wspomnienie

Gdy, ileś tam lat temu, wydrukowałem w „Robotniku” cykl reportaży o mieszkaniach proletariackich na Pradze (p. t. „Twarze w oknach”) porozumiał się natychmiast ze mną i bez większego opowiadania zabrał mnie na Żoliborz i pokazał budującą się wtedy Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową.

— Tak, widzicie, będzie! Tak będą mieszkali ludzie pracy. Nic nie pomoże pisanie o tym, że jest źle i tragicznie, trzeba ludziom dawać sposoby usunięcia zła i popychać ich w kierunku jedynej w tym ustroju możliwości poprawy tych stosunków, a mianowicie w stronę spółdzielczości. Obraz błędnych, schorowanych twarzy robotniczych w wąskich, szarych oknach — to straszliwy symbol, toście dobrze spostrzegli...

I prowadził mnie po budowli swoim energicznym, szybkim krokiem, opowiadając prosto, poważnie i wesoło. Dzień był wtedy szary i mętny, ale przy Nim zdawało mi się, że słońce świeci. A to szło koło mnie słońce Jego nieznużonego serca.

— Literatura, przedstawiająca, zresztą zupełną prawdę, ale mówiąca tylko tyle, że jest źle, nie spełnia swego zadania. Co wart jest lekarz, który stawia diagnozę, ale nie przepisuje sposobu leczenia? Dlatego was tutaj zaprosiłem, żebyście widzieli, że się już robi coś w tym kierunku, aby te szare twarze umieścić w szerokich, jasnych pokojach, a przez wielkie szyby rzucić im do mieszkań słońce, motor życia.

Takim doradcą, kierującym, wyjaśniającym, takim słuchaczem i czytelnikiem uważnym i wrażliwym był Teodor Toeplitz zawsze.

Kiedy powstał projekt wystawienia szopki

W. S. M., był jej gorącym zwolennikiem i mówił ze swoim poważnym, ciepłym uśmiechem:

— Po pierwsze możliwości poruszenia umysłów, po drugie jakaś żywsza krytyka, a po trzecie, i to jest najważniejsze: radość, śmiech — to jest człowiekowi tak samo potrzebne, jak tlen!

Miał ogromną łatwość kojarzenia sobie przeróżnych kombinacyj słownych i widać było, jak świeciły się młodą, bezpośrednią radością Jego oczy, gdy udał Mu się kalambur. A udawały Mu się z reguły. Nie przepuścił żadnej okazji, gdzie można było zasiać ziarno życia: radość i pogodę.

A już człowiekiem nie do odtworzenia stawał się wtedy, gdy oprowadzał gości po swoim ogrodzie i pokazywał im kwiaty. Zdawało się, że On wie, gdzie każdy z nich rośnie, najmniejszy nawet, trudno dostrzegalny.

Był początek kwietnia, niedawno, w tym roku, kiedyśmy przyjechali do Otrębusów, żeby zobaczyć wiosnę na wsi i symbol tej wiosny zwycięskiej Teodora Toeplitza.

— Krokusów jeszcze u was nie ma? — zapytałem.

— Co?! — oburzenie zadrgało w głosie gospodarza. — Chodźcie, a uważajcie na nogi!

Powiódł nas przez łąkę i wołał co kilka chwil:

— Jakto nie ma, a to co jest, a to, a to? — i pokazywał krokusy liliowe i białe i szedł między nimi delikatnie, a szybko. Nazywał nam wszystkie kwiaty po imieniu, dodawał od siebie uwagi dowcipne, wesołe, pod tą wesołością sentymentalne — piękne.

Był koniec kwietnia, kiedy między te krokusy, w tętniącą życiem ziemią i w trawy złożono czer-

wony, międzywy kwiat Jego serca. Na grobie Jego leżały tysiące kwiatów, nad głową leciało szare wiosenne niebo, a mnie się zdawało, że to zima znieca zabiła gorące serce Przyjaciela Ludzi.

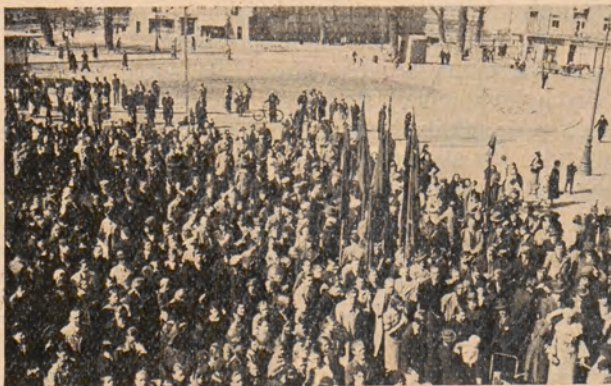
Wyrosną nad nami kwiaty, Teodorze Toeplitzu, wyrosną domy proste, białe i słoneczne i dzieło, które sławić Cię będzie pogodą i światłem. I dla tego żyć będziesz choć Cię nie ma.

J. R. Goetling.

1-szy maja w Osiedlu Żoliborskim



„Należy koniecznie dążyć do powiększenia sali przy ul. Suzina“ — takie refleksje wypowiedziano w tłumie uczestników Akademii Pierwszomajowej, w tym roku jeszcze liczniejszym, aniżeli w latach ubiegłych, wypełniającym do ostatnich granic możliwości naszą... największą salę.



Już w przeddzień święta — w czasie capstrzyku przy wzniesieniu sztandaru — stwierdzić można było, jak liczny i żywy udział wzięli mieszkańcy w święcie. Wokół orkiestry, ustawionej w tym roku w Ogrodzie R. T. P. D. skupiła się pokaźna gromada młodzieży i dorosłych, która przy dźwiękach muzyki przemaszerowała następnie przez dziedzińce kolonij. Przed zmrokiem odbył się jeszcze na powietrzu koncert orkiestry „Szklanych Domów“.

Zrana, kiedy po przemówieniach ruszył z Placu Wilsona pochód Dzielnic PPS. Żoliborz — Marymont, w sali I-ej Kolonii odbyła się uroczystość najmłodszych mieszkańców w wieku do lat 10.

Młodzież starsza — do lat 16 — zebrała się o godz.

16-ej w sali przy ul. Suzina. Samochodem, wysłanym przez „Szklane Domy“ przybyła licznie świetlica RTPD. z Rakowca. Obfity program zagał przemówieniem R. Jasiński, chór młodzieży odśpiewał dwie pieśni, następnie Zespoły Młodzieży „Szklanych Domów“ naprzemian z dziećmi, przygotowanymi przez RTPD. wykonały recytacje zbiorowe wierszy E. Szymańskiego, E. Szelburg - Zarembiny, W. Broniewskiego i in.

W popisach rytmiki — starsze dziewczynki wystąpiły z nowym opracowaniem „Robotnic“, młodsze dzieci b. wdzięcznie wykonały „Tańce mazurskie“. Akademię zakończono wyświetleniem dwóch filmów rysunkowych.

Akademię dorosłych rozpoczął koncert Orkiestry „Szklanych Domów“, poczem prezes Rady Nadzorczej WSM. St. Szwalbe wygłosił przemówienie, (które podajemy na czele numeru) poświęcone pamięci Teodora Toeplitza. O święcie Pierwszego Maja mówił dr. A. Próchnik.

Sekcja Dramatyczna Zespołów Młodzieży „Szklanych Domów“ wykonała sprawnie inscenizację E. Szymańskiego „Braterstwo“, poczem nastąpiły recytacje R. Holcerowej — wierszy Tetmajera „Barykada“, Turwima „Miłosierdzie“ i Szymańskiego „Koł, Wół i Osioł“. Basista A. Elman odśpiewał pieśni robotnicze, Koło Kobiece wystąpiło z zespołowymi produkcjami rytmicznymi („Robotnic“ i „Marsz“), art. opery H. Kaup wykonała z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego Carmaniołę i Marsylianę.

Jeszcze raz wystąpiła Sekcja Dramatyczna Młodzieży z recytacją zbiorową — Broniewskiego „Paryskiej Komuny“ i Szymańskiego „Do Mieszkańców Marsa“ poczem Akademię zakończono potężnym chórem wszystkich zebranych, którzy z towarzyszeniem orkiestry odśpiewali hymn robotniczy.



Ze spółdzielczości spóżywców

Miesiąc maj jest dorocznym sprawozdawczym okresem dla okręgowych i centralnych zrzeszeń Spółdzielni Spóżywców.

Na dzień 29 i 30 maja został zwołany zjazd pełnomocników Związku „Społem” dla przyjęcia sprawozdania za rok 1936 i uchwalenia planu prac i budżetu na rok 1937.

W roku ubiegłym obroty hurtowni „Społem” ponownie powiększyły się, wykazując wzrost w porównaniu z rokiem 1935 o 9% i osiągnęły ogromną sumę 79 milionów złotych. Specjalnie podniosły się obroty — sprzedaż wytworów własnej produkcji. Operacje gospodarcze dały nadwyżkę w wysokości 850.000 zł. Na minus należy podkreślić nie wnikanie Związku w sytuację spółdzielni. Nakazana przez ostatni zjazd akcja oddłużeniowa spółdzielni dopiero ma się zacząć, a obciążanie niezwykle wysokimi odsetkami spółdzielni, które są jeszcze zmuszone do korzystania z kredytu w hurtowni, w parze z dużą nadwyżką hurtowni, wydaje się niewłaściwe. Za ujemne też zjawisko należy uznać — niewątpliwie w łączności z nadmierną kalkulacją — fakt zwiększenia obrotów hurtowni z nieczłonkami (z 26,8% na 28,1%). Nadwyżka brutto w stosunku do obrotu wzrosła z 3,7% do 4,1%, co obciąża przecież odbiorców — spółdzielnie.

W pracy organizacyjnej Związku, społeczno-wychowawczej brak było najważniejszej, zda-

niem naszym wytycznej (wbrew zresztą również zaleceniom ostatniego ogólnokrajowego zjazdu) — konieczności rozbudowy spółdzielczości spóżywców w ośrodkach miejskich. Toż samo w wydawniczej akcji Związku.

Miejmy nadzieję, że tę część roboty stopniowo i z większą umiejętnością wykona Sekcja Spółdzielcza Tow. Uniw. Robotn.

Sprawozdanie Banku „Społem” za rok 1936 wykazuje dalszy rozrost banku. Liczba członków Banku „Społem” (osób prawnych) wzrosła w tym czasie o 27 instytucji, kapitały własne o 32.000 zł., a wkłady prawie o 1.000.000 zł.

Otwarto jeden (deficytowy narazie) oddział w Łodzi. Natomiast zreorganizowany i zamieniony na zastępstwo, prowadzone przez naszą Gospodę Spółdzielczą, oddział żoliborski Banku wykazał rozwój i wzrost wszelkich operacji bankowych. Czysta nadwyżka Banku „Społem” za rok 1936 wynosi 55.400 zł.

I w Banku konieczna jest bliższa współpraca ze związkami zawodowymi. Należy jednak stwierdzić, iż inicjatywę w tym kierunku Bank śmiało przejawia.

Ogólnie trzeba podkreślić: spółdzielczość spóżywców — w przeciwieństwie do przedsięwzięć prywatno kapitalistycznych — w 1936 roku, tak, jak i w latach poprzednich stała idzie naprzód.

St. Szwalbe.

Warszawska okręgowa konferencja spółdzielcza

W dniu 6 maja r. b. odbyła się doroczna konferencja okręgowa spółdzielni spóżywców okręgu warszawskiego, najpoważniejszego okręgu Związku Spółdzielni Spóżywców „Społem”.

Ogólny obrót oddziału warszawskiego Związku „Społem” wyniósł w r. 1936 poważną kwotę ponad 7 i pół miliona złotych. Wykazał więc wzrost w porównaniu z r. 1935/6 o 6%.

Należy z uznaniem podnieść, że obroty ze spół-

dzielniami związkowymi przekroczyły 85%, co świadczy o rzeczywiście spółdzielczym charakterze tych obrotów. Godny jest też zanotowania poważny wzrost obrotów artykułami własnej produkcji fabryk spółdzielczych (Kielce, Włocławek, Gdynia, Sokołów Podlaski) — wynoszący 30% w porównaniu z r. 1935.

Na czele odbiorców warszawskiego oddziału hurtowni „Społem” stoją duże wielosklepowe miej-

ku. Fakt, iż 7/8 dochodów Związku powynają właśnie te spółdzielnie, nie znajduje odbicia w świadczeniach i trosce, którą Związek powinien okazywać ruchowi spółdzielczości w ośrodkach robotniczych warszawskiego okręgu.

Na zjeździe dokonano również wyboru kandydatów do Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni „Społem”. Obrady trwały przez cały dzień, w domu spółdzielczości rolniczej przy ul. Wareckiej.

Znaczenie ankiety „Gospody Spółdzielczej“

O znaczeniu spółdzielczości dla społecznego i gospodarczego życia jej członków pisano niejednokrotnie na łamach „Życia W. S. M.". Ankieta Spółdzielni Spoż. „Gospoda Spółdzielcza“ ma na celu zainteresowanie ogółu nie tylko członków, ale i kupujących w sklepach spółdzielni jej działalnością, gospodarowaniem (jakością towarów, cenami i t. d.).

Uwagi, dotyczące prawidłowego funkcjonowania sklepu, braków i usterek, jakie zwykle podają sobie konsumenci z ust do ust, a członkowie odkładają przedłożenie ich aż na czas „rozgrywki walnej“, czyli do ogólnego zebrania, będą mogły ujrzeć światło dzienne, względnie dotrzeć do czynników miarodajnych o wiele wcześniej i pozwolić na zarządzenie „złemu“, a życzenia klienteli będą w miarę możności uwzględnione.

Drugim dążeniem nie mniej istotnym, a ściśle związanym z celem ankiety, jest obudzenie we wszystkich członkach Spółdzielni mocnego przeświadczenia, że **oni i nikt inny są istotnymi gospodarzami tej placówki, że oni, a nie kto inny, winni decydować o jej istnieniu i normalnym rozwoju.**

„Gospoda Spółdzielcza“, będzie taką, jaką my, członkowie Spółdzielni zechcemy ją mieć, stanie na takich podstawach, na jakich my ją postawimy.

By jednakże takie zadanie nie było tylko czczym słowem, winniśmy szczerze zapragnąć stać się istotnie czynnymi jej gospodarzami. Wypowiedzenie się rzeczowe na łamach ankiety stanie się pierwszym krokiem na tej drodze. Egzemplarze ankiety otrzymać można w sklepach Spółdzielni. Po wypełnieniu jej (wypisaniu odpowiedzi), należy ją skierować do tegoż sklepu lub do członków Ko-

mitetów Sklepowych czy też Zarządu „Gospody“ (Bank „Społem“).

Przypominamy przy sposobności, że na terenie każdego sklepu naszej „Gospody“ działają Komitety Sklepowe, do członków których każdy może się zwracać w sprawach związanych z pracą sklepów. Lista i adresy członków Komitetu wywieszono w sklepie. Zwracamy uwagę wszystkich kupujących na wprowadzony w sklepach naszej „Gospody“ **system przedpłat**. System ten polega na tym, że kupujący wpłaca zgóry przewidzianą w „Gospodzie“ sumę, poczem pobiera potrzebne produkty na książeczkę (patrz kwietniowy Nr. „Życia W. S. M.“). Korzyść tego systemu polega na tym, że od sum wpłaconych „Gospoda“ udziela rabatu 2%, t. j. od każdych wpłaconych 50 zł., rabat udzielony wynosi 1 zł.

I jeszcze jedno. Był już apel do wszystkich odbiorców „Gospody Spółdzielczej“, by starali się możliwie unikać czynienia drobnych zakupów kilka razy dziennie. Każda gospodyni przy dobrej woli i zastanowieniu może ułożyć program zakupów w taki sposób, by jednorazowym zakupem pokryć potrzeby na cały dzień. Dziś, gdy wszyscy dążymy do skrócenia czasu pracy, musimy dołożyć starań, by personel sklepowy mógł pracować również 8 godzin, zamiast obecnych 12 a nawet 14 godzin dziennie.

Ufamy, że wszyscy, którym nie są obojętne dążenia klasy pracującej, dołożą wszelkich starań, by umożliwić personelowi sklepowemu osiągnięcie takiego czasu pracy, jaki jest już udziałem większości pracujących.

Dr. C. Trzcńska.
W. Groszlik.

Warszawska Spółdzielnia Księgarska

Opierając się na znajomości naszego ośrodka spółdzielczego, o rozwiniętych i w silnym już stopniu społecznie zaspakajanych potrzebach kulturalno - oświatowych, powołaliśmy w końcu kwietnia b. r. nową organizację na naszym terenie: Spółdzielnię wydawniczo - księgarską.

Jak wszystkie organizacje nasze, ma ona zadanie podwójne: 1) zaspakajanie już dojrzałych potrzeb miejscowych;

2) promieniowanie na zewnątrz, oczywiście przez nawiązanie łączności i współdziałanie w zaspakajaniu potrzeb z organizacjami kulturalno - oświatowymi klasy robotniczej w Polsce.

Podstawą do ugruntowania nowej placówki musi się stać ideowo zwarty zespół działaczy społecznych, zamieszkujących nasze osiedla oraz fundusz zakładowy przezeń dostarczony.

A więc wstępem do rozpoczęcia pracy, która rozwijana będzie stopniowo, w miarę rozszerzania podstaw materialnych organizacji, jest:

1. Zwerbowanie na członków Spółdzielni aktywnego społecznego W. S. M. i współpracujących z nią instytucji, zarówno miejscowych jak i warszawskich.

Udział 25 zł. deklarują zarabiający poniżej 300 zł. miesięcznie; 2 udziały zarabiający do 500 zł.; 3 i więcej udziałów, zarabiający miesięcznie ponad 500 zł. Pierwsza rata 7 zł. (2 zł. wpisowe i 5 zł. na udział).

2. Legalizacja i organizacja.

Po zakończeniu przygotowań wstępnych, które częściowo są już zrealizowane, przystąpimy do zaspakajania istniejących już potrzeb miejscowych, bez otwierania na razie księgarni. A więc dostaw na zamówienia książek i materiałów piśmiennych, załatwianie prenumeraty czasopism krajowych i zagranicznych, kolportaż wydawnictw organizacji bratnich oraz ich propaganda przez prowadzenie stałego działu recenzji w „Życiu W. S. M.”, urządzenie i porządkowanie bibliotek domowych, poradnictwo w urządzaniu biblioteczek robotniczych zarówno dla instytucji, jak i poszczególnych osób, przybory biblioteczne, zamawianie i projektowanie półek i szafek na książki i t. p.

Drugi etap to **przygotowanie działalności wydawniczej**, związanej z potrzebami naszego środowiska.

Należy tu uwzględnić konieczność skoordynowania wysiłków szkoły i rodziców w wychowaniu dzieci oraz dokształcanie dorosłych i młodzieży na naszych kursach wieczorowych. Pożądane zatem jest przygotowanie biblioteczek pedagogicznej dla rodziców, która byłaby uzupełnieniem prac szkoły—objaśniając jej metody, oraz metody jakie należałoby stosować rodzicom, gdy dziecko przebywa po lekcjach w domu, aby między ich postępowaniem a postępowaniem nauczycieli nie było kolizji wpływających ujemnie na psychikę dziecka. Następnie biblioteczek, która by stała się pomocną zarówno

no młodzieży jak i dorosłym z kursów wieczorowych oraz samoukom pragnącym uzupełnić swe wiadomości z poszczególnych zagadnień społecznych.

W tym okresie również postaramy się przystąpić do wydawania czasopisma popularnonaukowego, które wypełniłoby istniejącą dotychczas pod tym względem lukę.

Dopiero trzeci etap to otwarcie sklepu księgarskiego dobrze zaopatrzonego i fachowo prowadzonego, obliczonego na zaopatrywanie instytucji kulturalno - oświatowych, spółdzielni uczniowskich, pracowników społecznych oraz całej klienteli niezrzeszonej. Przystąpimy również wówczas do poważnych nakładów książkowych pisarzy socjalistycznych, spółdzielczych, klasyków socjalizmu i t. p.

Od początku prowadzić będziemy ścisłą kontrolę zakupów i wypłacać swym członkom na debrane bądź to w formie premii książkowych, bądź też w gotówce, oczywiście, po uprzednim uzupełnieniu udziałów.

Przedstawiony tutaj czytelnikom pokrótce plan działalności, nie wyczerpuje w zupełności naszych zamierzeń, jak również nie jesteśmy w stanie przewidzieć, czy warunki nie wyłonią przed nami nowych zadań i trudności, które będziemy musieli przewyciężyć.

Jedno jest pewne: czynna postawa wobec życia, wynikająca z ideologii której jesteśmy wyznawcami i zarazem propagatorami, nie pozwoli nam zrazić się przeszkodami, na jakie musimy być przygotowani.

Sądźmy, iż w działalności swej nie będziemy odosobnieni. Liczymy na czynne współdziałanie przede wszystkim tych, którym zarówno sprawy społeczne, jak i poziom kulturalny klasy robotniczej nie są obojętne.

i. n.

Na ogólnym zebraniu organizacyjnym, po zreferowaniu i przyjęciu statutu, wybrano Radę Nadzorczą W. S. K. w następującym składzie: Balsigerowa Maria, Fröhlich Robert, Hryniewicz Zofia, Kreczmar Jerzy, Nowicki Marian, Próchnik Adam, Szczucki Władysław, Tołwiński Stanisław i Wojciechowski Kazimierz.

Do Zarządu powołani zostali: Jędrzejewski Henryk, Lichaczewski Witold, Wudzki Leon.

Biuro W. S. K. mieści się chwilowo w budynku „Szklanych Domów”. Interesanci przyjmowani są codziennie w godzinach od 18 — 20.

LEKARZ - DENTYSTA J. JURZDYCKA

Godziny przyjęć: 10—13 i 16—19
I kolonja W.S.M., 9-a klatka schodowa
Nr. mieszk. 80. Zęby sztuczne Telefon 12-7400-

ŻYCIE MŁODYCH

O pracy Zespołów

(Uwagi Matki)

Parę życzliwych uwag o Zespołach Młodzieży. Gdy w roku bieżącym na zebraniu dzielnicowym słyszałam krytykę pracy zespołów, było mi bardzo przykro. Wszak zespoły prowadzi garstka ludzi dobrej woli, którzy podjęli się dobrowolnie niezmiernie trudnej i uciążliwej pracy, mianowicie zorganizowania gromady młodzieży w tym okresie jej życia, kiedy my rodzice często sobie z nią rady dać nie możemy. Chcąc swoją pracę uzgodnić z poglądami rodziców, kierownictwo zespołów zwróciło się w r. ub. na łamach „Życia W. S. M.“ z krótką ankietą pod ich adresem. Ale proszę sobie wyobrazić, że otrzymało tylko jedną odpowiedź. Powstaje kwestja, czy wobec tak znikomego obelśniania ankiety mają rodzice prawo do roszczenia jakichkolwiek pretensyj do wydziału Młodzieży „Szklanych Domów“? A przecież w tym roku praca Zespołów była owocniejsza i bardziej skoordynowana niż w latach ubiegłych. Trafiały się co prawda i w tym roku pewne niedociągnięcia, które moim zdaniem dadzą się łatwo naprawić. A więc po pierwsze zorganizowanie w roku bieżącym *Sekcji Dramatycznej*. Była to niewątpliwie piękna inicjatywa, czemu jednak zebrania tej sekcji odbywały się aż 4 razy tygodniowo? Zaraz po przyjęściu ze szkoły zaabsorbowana była młodzież tą sekcją: do książki nie chciało się zasiąść, bo przecież trzeba było sobie jeszcze jakiś wiersz przeczytać. A ileż więc dni w tygodniu pozostawało naszym dzieciom do odrabiania lekcji? Nie znaczy to zgola, abym niedoceniała znaczenia prac Sekcji. Wiem np. że w najbliższym czasie zamierza

ona urządzić wieczór literacki, aby zebrać trochę grosza na obóz wędrowny Zespołów. Przy tej sposobności chciałabym zachęcić *wszystkich mieszkańców Osiedla*, by gorąco poparli to przedsięwzięcie, zwłaszcza tych, co nie mają dzieci i nie są zmuszeni do poniesienia tak znacznych wydatków na wakacje, jak my, obarczeni „słodkim ciężarem“.

Parę słów jeszcze w sprawie *wycieczek*. Przy pominięciu sobie tu słowa, które powiedział w roku ubiegłym nieodżałowany tow. dr. Jerzy Michałowicz na odczycie urządzonym przez Opiekę Rodzicielską przy szkole R. T. P. D. Mówił, aby nie zamieniać nigdy wycieczki na trening. A tymczasem zespołowcy wychodzą przed Zielonymi Świątkami w sobotę po obiedzie, wracają zaś w poniedziałek o godz. 22½, albo gdy idą na niedzielę wracają tak pomęczeni, że niepodobna, by w poniedziałek poszli do szkoły. Rozumiem dobrze, że to przecież młodzież, którą trudno wdrożyć do reglamentacji obowiązków, ale odrobienie lekcji nie należy chyba do „przesądów burżuazyjnych“ i nie jeden z zespołowców zaznaczał to już na łamach „Życia W. S. M.“ Na zakończenie mała prośba do Kierown. Zespołów. Czy nie dałoby się po zakończeniu prac organizacyjnych związanych z obozem zaprosić rodziców zespołowców i poinformować ich szczegółowo o *organizacji obozu*? Śmiem przypuszczać, że pożyteczna inicjatywa Wydziału Młodzieży mogłaby wiele zyskać na tej współpracy z rodzicami.

J. R.

O wycieczkach, obozie wędrownym i T. K. O.

Turystyczna Kasa Oszczędności Zespołów Młodzieży zbudziła się z zimowego snu. W czasie ubiegłych miesięcy bardzo nie wiele się o niej słyszało. Delegaci zespołów dopominali się o jakieś składki, zarząd snuł wielkie i małe plany — ale w gruncie rzeczy nikt się tym zanadto nie interesował. Było zimno i w czasie zajęć Sekcji Dramatycznej i Koła Oświatowego nawet nie pamiętało się o rozkoszach dalekich wędrówek.

Ale przygrzało słońce, intensywna praca sekcji skończyła się po majowej akademii i w T. K. O. zaczął się ruch. Przed każdą prawie niedzielą lub świętem ukazują się w lokau Młodzieży, a nawet na tablicach ogłoszeniowych „Szklanych Domów“ w kłatkach schodowych komunikaty o jedno, dwu lub półtoradniowych wycieczkach młodzieży. Co raz liczniejsze grupy zespołowców przemierzają

Puszczę Kampinoską we wszystkich kierunkach. Idzie z nimi zawsze parę osób dorosłych, które znają dobrze puszcę z wycieczek Koła Turystycznego lub szkolnych R. T. P. D. Trasy wyznacza się nieduże, dostosowane do sił młodych turystów i w ciągu spędzonego w lesie dnia jest zawsze dużo czasu i na odpoczynek i na grę w piłkę i na chóralne śpiewy. Przewodnictwo wycieczki spoczywa zawsze w ręku młodzieży, która w ten sposób uczy się posługiwania mapą i orientacji w terenie. Sprawami gospodarczymi i organizacyjnymi — również zajmują się sami uczestnicy — przechodząc w ten sposób praktycznie pewien dział kursu pracownika społecznego.

Ale skutki zimowego snu T. K. O. dają się teraz we znaki dosyć dotkliwie. Okazuje się, że nie można bezkarnie zapominać w zimie, że kiedyś bę-

dzie lato. Bardzo niewielka ilość młodzieży posiada plecaki i koce, stanowiące elementarne wyposażenie wycieczek, a fundusze T. K. O. przedstawiają się dosyć żałośnie. Nieregularne zbieranie 10-groszowych składek i mała ilość imprez, które zimą cieszyłyby się dużym powodzeniem spowodowana była właśnie tą obojętnością młodzieży w stosunku do nie przynoszącej natychmiastowych korzyści T. K. O. Prócz tego wszyscy członkowie T. K. O. zapomnieli, że każdy może przez cały rok składać swoje oszczędności na fundusz indywidualny, to jest stwarzać sobie rezerwę, z której można teraz czerpać na koszt wycieczek. A brak tej rezerwy stanowi dużą przeszkodę w obecnych planach. Dawają się już słyszeć głosy, narzekające na Puszczę Kampinoską, jako wieczny teren wycieczek. Nie są to zupełnie słuszne głosy, gdyż Puszcza jest rozległa i do zwiedzenia jej wzdłuż i wszerz wiele jeszcze brakuje, po za tym jest blisko i na krótkie, połączone z obozowaniem wycieczki nie wymaga nadmiernego wysiłku. Przyjemnie jednak byłoby wyrwać się gdzieś indziej, zobaczyć i zwiedzić coś zupełnie innego. Ale taka przyjemność musiałaby być połączona z kosztami komunikacji, podnoszącymi znacznie ogólny kosztorys wycieczki, na co już młodzieży bardzo trudno sobie pozwolić. A T. K. O. skąpi bardzo swoich funduszów społecznych w przewidywaniu dużych wydatków, które czekają ją w związku ze zrealizowaniem swego wielkiego projektu — obozu wędrownego.

Gdyż T. K. O. ma zamiar w lipcu urządzić obóz, dwutygodniową wycieczkę w Góry Świętokrzyskie.

Wycieczkę krajoznawczą, pierwszą zaprawę górską, połączoną ze zwiedzeniem niektórych miast i ośrodków przemysłowych w Kieleckim. W organizowaniu tego obozu bierze czynny udział Wydział dla Spraw Młodzieży, dążąc do zapewnienia mu odpowiednich kierowników, mających doświadczenie w prowadzeniu wycieczek dla młodzieży i znających dobrze teren i warunki regionalne. Wydział dla Spraw Młodzieży bierze na siebie ponadto propagandę obozu i porozumienie z rodzicami, a zarząd T. K. O. ma się postarać o ekwipunek i zaopatrzenie wycieczki w apteczkę, mapy i inne niezbędne szczegóły. Dlatego też musi urządzić jeszcze przynajmniej jedną dużą imprezę dochodową, która dopomogłaby do zrealizowania tej pierwszej prawdziwej, turystycznej wyprawy.

Sekcja Dramatyczna obiecała ofiarować swą pracę na wieczór, który będzie jednocześnie przeglądem jej całorocznych osiągnięć. Uzupełniony innymi atrakcjami wieczór ten zainteresuje napewno mieszkańców naszego Osiedla, zarówno pragnących poprzeć T. K. O. młodzieży, jak tych wszystkich, którzy zainteresowali się produkcjami młodzieży na pierwszomajowej akademii i chcieliby zobaczyć inne jeszcze rezultaty ich pracy.

Obóz wędrowny po za wielką przyjemnością turystyczną i dobrym spędzeniem chociaż części wakacji pozwoli członkom T. K. O. na zdobycie nowych doświadczeń organizacyjnych a wspomnienie wycieczki i marzenie o dalszych nie dopuści do spadku aktywności i zapomnienia o przyszłości.

J. T.

CZYTELNICTWO

Nowości naszej biblioteki

W m. kwietniu nabyto dla biblioteki na Żoliborzu:

LITERATURA PIĘKNA

- 9637 Körmendi Fr. — W cieniu wielkich czasów.
- 9638 Michaelis K. — Serce mojej matki.
- 9639 Stiermstedt M. — Jej matka.
- 9640 Białoskórski J. — Krwawe piaski.
- 9654 Sieroszewski W. — Rysztau.
- 9656, 9657, 9658 Proust — W cieniu zakwitających dzieł. 3 t.
- 9659 Roth J. — Tarabas.
- 9661 Roth J. — Rodzina Bernheimów.
- 9662 Matwiejew M. — Ludzie szczuci.
- 9663 Körmendi — Koniec i początek.
- 9666 Richter H. — Trzy kobiety.
- 9667 Undset S. — Wiosna.
- 9668 Zapolska G. — Fin-de-siecle'istka.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 9641 Zaruski M. — Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym”.
- 9642 Dąbrowska M. — Rozdroże.
- 9643 Grossman — Karol Marks (powieść biograficzna).
- 9644 Przybyszewski St. — Listy.
- 9645 Kutrzeba T. — Wyprawa Kijowska 1920.
- 9646 Durant W. — Życie i twórczość wielkich filozofów.

- 9647 Czajkowski i Bartnicki — Struktura zatrudnienia i zarobki pracowników umysłowych.
- 9653 Czarnowski St. — Idee kierownicze ludzkości.
- 9660 Coeuroy A. — Dzieje muzyki francuskiej.
- 9669 Landau R. — Paderewski.
- 9670 Jachimecki — Ryszard Wagner.
- 9671 Chopin — Listy.
- 9672 Żeleński Boy — Molier.
- 9673 Reiss J. — Historia muzyki.
- 9674 Vibraye H. de — Mitologia.
- 9675 Matuszewski — Próby symteż.
- 9676 Kotarbiński T. — Elementy teorii poznania i logiki formalnej.
- 9677 Handelsman M. — Rozwój narodowości nowoczesnej.
- 9678 Strasburger H. — Sprawa Gdańska.
- 9681 Macewicz P. — O badaniu pamięci.
- 9682 Atkinson W. — Kształcenie pamięci.
- 9683 Nieczajew A. — Pamięć i jej kształcenie.
- 9684 Sowiński M. — Składak z klejonki.

DLA MŁODZIEŻY

- 9652 Michaelis K. — Bibi podróżuje.
- 9664 Piach B. — Nas jest więcej.

BIBLIOTEKA PODRECZNA

- 9648 Romer — Powszechny atlas geograficzny.

Polemiki

Lektura do poduszki, czy oręż w walce?

Na ostatnim walnym zebraniu „Szl. Domów“ tow. H. Weltsztaub oraz B. i M. Nowiccy zgłosili wniosek o usunięcie brukowych pism pravicowych z czytelni. Wniosek ten został odrzucony przez zebranie znaczną większością głosów. Obecnie (w Nr. kwietniowym „Życia W. S. M.“) tow. M. Nowicki domaga się rewizji stanowiska walnego zebrania, podkreślając ogłupiający wpływ brukowców w stylu „ABC“ i „IKC“, potrzebę dbałości o poziom kulturalny czasopism i ich dobór w czytelni „Szl. Domów“ oraz stwierdzając niekonsekwencję tych, którzy broniąc „ABC“ i „IKC“ — w imię uwzględnienia „wszystkiego, co jest do czytania“, nie mają jednak odwagi domagać się również „Rycerza Niepokalanej“ lub „Małego Dziennika“, choć są to pisma w pewnych sferach wpływe.

Wobec tego, że walne zebranie „Szl. Domów“ już po raz trzeci stanęło na stanowisku, kwestionowanym ostatnio przez tow. Nowickiego (dwa razy z mojej inicjatywy), chciałbym — jako pośredni sprawca istniejącego stanu rzeczy — odpowiedzieć na wywody tow. Nowickiego:

1. Dla działaczy zawodowych, spółdzielczych, społecznych, politycznych, oświatowych czy też publicystów lub prelegentów, a więc najbardziej czynnego i uspołecznionego elementu w pośród naszych czytelników, tak samo zresztą, jak dla ogółu ich, czytanie czasopism (m. in. reakcyjnych — na tle innych) jest szkołą, umożliwiającą wykuwanie oręża propagandowego w walce z obozem panoszącej się u nas reakcji. Obóz ten nie jest jednolity, trzeba się orientować w nurtujących go prądach, a wbrew temu, co pisze tow. Nowicki, nie każde ugrupowanie polityczne z pośród różnych grup kapitalistycznych posiada po kilka aż dziesiętników. Zdarza się zaś niekiedy, że „jedynak“ prasowy danego kierunku politycznego nie świetnie się prezentuje pod wzełdem kulturalnym.

2. Przy abonowaniu czasopism politycznych nie możemy się, niestety, kierować *tylko* tym, czy pismo stoi na wysokim poziomie kulturalnym, czy też nie; musimy się natomiast kierować bądź *zasadą reprezentacyjności politycznej*, t. j. faktem najwierniejszego w danym wypadku odzwierciedlenia przez pismo prądów, reprezentowanych przez określone ugrupowanie polityczne, bądź też *zasadą informacyjności politycznej*, t. j. faktem dostarczania przez dane pismo szczegółowego materiału kronikarskiego z całej Polski, który niezależnie

od kierunku danego pisma umożliwi czytelnikowi wyrobienie sobie zdania o sytuacji. Pierwszą z tych reguł zastosowaliśmy, abonując organ ONR — „ABC“, drugą, sprowadzając „pozbawiony wszelkich skrupułów“ (i jeszcze gorzej) „IKC“, będący jednak pierwszorzędnym źródłem informacyjnym. Obie zaś reguły zastosowaliśmy, *nie* abonując „Rycerza Niepokalanej“ ani „Małego Dziennika“ (mamy za to miesięcznik „Przeгляд Katolicki“) — i nie widzę w tym żadnej niekonsekwencji z naszej strony.

3. Tow. Nowicki nie rozróżnia pism wspomnianego pokroju („ABC“, „IKC“) od pism „czysto“ brukowych, stojących na poziomie kulturalnym niskim, a równocześnie politycznie niereprezentacyjnych i nieinformacyjnych. Jak dalece Zarząd „Szl. Domów“ zdawał sobie sprawę z tej różnicy, dowodzi fakt *usunięcia z czytelni na długo przed zebraniem walnym* — „Głóca“, niektórych „czerwoniaków“ i wydawnictw tygodniowych koncernu „IKC“ i t. p. Zgadamy się więc z tow. Nowickim, jeśli chodzi o eliminację brukowców z czytelni, nie możemy jednak usunąć tych pism — skądinąd brukowych, których reprezentacyjność lub informacyjność polityczna *zmusiłaby szereg czytelników do nabywania ich na własną rękę*, w wypadku usunięcia tych pism z czytelni, co byłoby chyba najzupełniej sprzeczne z intencjami zarówno tow. Nowickiego i Weltsztauba, jak i kierownictwa czytelni.

4. Wobec powyższego nie widzę powodu do rewizji stanowiska walnego zebrania „Szl. Domów“, *zajętego już po raz trzeci* w ciągu ostatnich paru lat. Muszę wyrazić przytym ubolewanie, że w stosunku do czytelni naszej, z której możemy być niewątpliwie dumni, zarówno ze względu na jej poziom i wszechstronność (pisma polityczne, gospodarcze, literackie, naukowe, kobiece, młodzieżowe i t. p.), jak i ze względu na odzew w postaci masowej frekwencji czytelników w ciągu siedmiu godzin dziennie, — że w stosunku do tej czytelni właśnie padły ze strony tow. Nowickiego także wyrazy, jak „śmietnisko“ i „zbiorowisko wszelkiego śmiecia“. Przy wszelkich możliwych niedociągnięciach naszej czytelni są to określenia wysoce niesprawiedliwe i krzywdzące. Jestem przekonany, że w tej sprawie mam za sobą całą światłą opinię W. S. M. i tłumacząc sobie wyrazy te w ustach tow. Nowickiego chyba tylko chwilowym uniesieniem.

Stefan Purman.

Miasto spółdzielcze w Indiach

W Lahore, w Indiach Wschodnich, dokonano doświadczenia z prowadzeniem wzorowego miasta przez spółdzielnię. Spółdzielcze to miasto założono w r. 1921. Założyciele postanowili zarządzać miastem według zasad spółdzielni i jest ono w tej chwili własnością „Cooperative Model Town Society, Ltd“.

Kto chce zbudować dom w mieście musi nabyć jeden udział spółdzielni i być przyjęty jako członek, poza tym

zaś posiadać teren budowlany. Miasto nie pobiera podatków poza taksą municypalną w wysokości 2½%, od ogólnej wartości domu.

Postawiono już przeszło 300 domów, ludność miasta dochodzi do 4000 mieszkańców. Korzystają oni ze znacznej ilości urządzeń zachodnio-europejskich, takich jak doskonale drogi, wodociągi, elektryczność, urządzenia sanitarne, szkoły, radio etc.

Z A P I S Y

do 6-ciu Oddziałów SZKOŁY
do PRZEDSZKOŁA
do 3-ch Klas GIMNAZJUM
IMIENIA BOL. LIMANOWSKIEGO
Przyjmuje Kancelaria w I Kolonii WSM—od dn. 4 maja **codziennie**
w godz. od **9** do **11** i **we wtorki i piątki** od g. **17** do **19**

Przy zapisie do szkoły i gimnazjum należy złożyć:

- 1) Świadectwo urodzenia 2) Świadectwo szczepienia ospy 3) Świadectwa szkolne

Przydział III serii mieszkań w Osiedlu W. S. M. na Rakowcu

Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zawiadamia, że w lipcu b. r. przewidziane jest ukończenie budowy 100 mieszkań półtoraizbowych o niskim komornym w Osiedlu Spółdzielni na Rakowcu (ul. Pruszkowska Nr. 6).

W związku z powyższym na zasadzie § 9 regulaminu przydziału mieszkań ogłaszamy na następujących warunkach przydział:

- 1) o tanie mieszkania na Rakowcu mogą ubiegać się jedynie członkowie Spółdzielni, będący pracownikami fizycznymi, których zarobek nie przekracza 250 złotych miesięcznie,
- 2) kandydaci na mieszkania winni w termi-

nie do dnia 20 czerwca 1937 roku złożyć w biurze Spółdzielni na Żoliborzu przy ul. Krasńskiego Nr. 16 (poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej do 19-ej): a) zgłoszenie na mieszkanie na blankiecie dostarczonym przez Spółdzielnię, b) zaświadczenie z miejsca z pracy (z fabryki, firmy, urzędu lub instytucji) o wysokości pobieranego zarobku, c) zaświadczenia o należeniu do związku zawodowego, spółdzielni spożywców, o ew. posiadaniu stanowiska z wyboru w organizacjach klasy pracującej, 3) członkowie zamierzający ubiegać się o mieszkania na Rakowcu winni wyciąć znajdujący się w „Życiu W. S. M.” druczek i po wypełnieniu nadesłać go pocztą lub złożyć w biurze W. S. M.

Wypełnić obustronnie, wyciąć wzdłuż linii i przestać do WSM.

Do

Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Uprzejmie zawiadamiam, że reflektuję na mieszkanie na Rakowcu i proszę o przysłanie mi blankietu „ZGŁOSZENIE NA MIESZKANIE”.

Zarabiam miesięcznie zł

Inni członkowie mojej rodziny zarabiają (podać kto i ile) zł.....

Pracuję w (podać firmę, fabrykę, urząd i t. p.).....

Jako (podać zawód i stanowisko w zawodzie).....

Dnia 1937 r.

Czytelny podpis

J. R. GOETLING I E. SZYMAŃSKI

SZOPKA W. S. M. *)**Prezes***(Mel. „Do wuja starca“)*

Nie jestem stary, chociaż łysy już,
nad moją głową przeszło wiele burz —
świeci łysina — świeci się i łśni,
dlatego światło są moje myśli.

(Mel. „Titina“)

Nadzorczej rady prezes
w Warszawskiej jam Spółdzielni —
i Budowlany prezes,
co nie zna się na kielni.

Gdy jestem tam w SPBe,
to WSM mój klient,
a gdym jest w WSMie,
to SPB znów biję. —

Gdy SPB kolonię
zbuduje lub coś źle jest,
to sam się żalę sobie,
bom obu Spółdzielń prezes.

Jam dłużnik i wierzyciel,
nadzorca i gospodarz,
jam prezes nad prezesy
i nad włodarze włodarz!

(Muzyka gra „Weronikę“ — Die kleinen Mädchen)

Ja ruch spółdzielczy w mocnej dłoni mam —
projekcik przejdzie — gdy swą zgodę dam —
wszyscy się patrzą, wszyscy mówią wciąż —

Prezes, ach prezes —
WSM-owej mąż!

Dokoła szepty i stłumiony gwar
to słowo „Prezes“ ten wywiera czar —
I prezes mówią tu
i prezes mówią tam,
a przecież prezes to
ja jestem sam.

*(Prezes wychodzi)***Wielka Wanda***(Mel. „Nasz kastior“)*

„Płomyk“ nasz w тумanie świeci,
miazmatami zionąć chce,
a ja deprawuję dzieci,
jak powiada IKC..

Faszyzm wnet się w puch rozbryźnie
proletariat i t. d.
a idei brak w „Ojczyźnie“,
jak powiada KPP.

(Mel. „Rozłuka“)

I teraz nie wiem sama,
czy jestem miazmat wschód,
czy też burżujska dama
czy idę w tył czy w przód.

I piszę wciąż i myślę,
aż do białego dnia,
jak też wygląda ściśle
moje „Oblicze Dnia“.

*) Fragmenty piosenek z Sopki „W. S. M. w krzywym zwierciadle“.

Nadawca.

Nr. ks. członk.

Nazwisko i imię.....

.....

Adres.....

.....

znaczek
pocztowy

Warszawska
Spółdzielnia Mieszkaniowa
Warszawa 32, ul. Krasińskiego 16

KRONIKA

W. S. M.

■ Rada Nadzorcza W. S. M.

na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia 1937 roku, po wysłuchaniu przemówienia przewodniczącego Rady Stanisława Szwalbego, który scharakteryzował zmarłego tow. Teodora Toeplitza jako wybitnego społecznika i spółdzielcę, pioniera i niezłomnego propagatora społecznego budownictwa mieszkaniowego, oddającego nieocenione usługi W. S. M., organizatora wielu instytucyj na naszym terenie — postanowiła jednogłośnie uczcić pamięć Teodora Toeplitza przez:

- 1) urządzenie Akademii poświęconej Jego Pamięci;
- 2) opracować i wydać życiorys Teodora Toeplitza;
- 3) wystąpić do Zarządu Miasta o nazwanie ulicy Suzina na Żoliborzu w Osiedlu W. S. M. imieniem Teodora Toeplitza;
- 4) utworzyć Fundusz Stypendialny imienia Teodora Toeplitza, oparty na specjalnym regulaminie.

■ Nowy Statut.

Nowy Statut W. S. M. uchwalony na ostatnim Walnym Zebraniu Delegatów został nareszcie przez sąd zarejestrowany. Statut w pełnym brzmieniu ogłosiliśmy w czerwcowym numerze „Życia“.

■ S. P. B.

W dniu 26 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie Społ. Przedsiębiorstwa Budowlanego. Zatwierdzono sprawozdanie z działalności S. P. B. w r. 1936, ustalono plan pracy i budżet na r. 1937 i dokonano wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej.

■ Interwencja u Delegata Prezydenta.

Zarząd W. S. M. w dniu 11 maja b. r. odbył konferencję z Delegatem Prezydenta miasta p. Odorkiewiczem w sprawie: 1) sposobu obliczania przez Zakł. Oczyszczania Miasta metrażu ulic przy Osiedlu Żoliborskim, podlegającego opłatom; 2) niesłusznego obciążania W. S. M. opłatami za sprzątnięcie ulic przy placu (teren ślizgawkowy), który nie stanowi własności W. S. M.; 3) w sprawie zwolnienia W. S. M. od opłat kanałowych za używaną wodę z własnej studni wyłącznie dla potrzeb pralni, kąpieliska i ogrodu. P. Delegat obiecał postulaty W. S. M. poprzeć.

■ Zebranie Dzielnicowej Dodatkowej.

Poprzedzone usilną propagandą Samorządu Mieszkańców za licznym udziałem wyborców Zebranie Dzielnicowej Dodatkowej zgromadziło 270 osób (przed głosowaniem, a 311 po zamknięciu głosowania).

Wybrani zostali (w kolejności uzyskanych głosów) w I-em głosowaniu: J. Ładoszowa, K. Domosławski, St. Purman, A. Kaczyński, L. Lenk, H. Gaudasiński, W. Mariński, S. Filipczakowa; w II-gim głosowaniu zaś: W. Kostecka, E. Pluciński, H. Rautowa, M. Waczkowska, M. Balsigerowa, K. Grodecki, J. Dominko.

Osiedle na Żoliborzu

■ Wyniki współzawodnictwa społecznego.

Jak widzimy z poniższego zestawienia pierwszeństwo pod względem odsetka uczestników w zebraniach dzielnicowych uzyskała w tym roku II-ga kolonia, która zdobyła przeto również przewidziane pierwszeństwo w uposażeniu dziedzica.

WYBORCZE ZEBRANIA DZIELNICOWE W 1937.

Kolonia	CZŁONKOWIE W. S. M.					Stosunek procentowy uwzględn. człon. WSM i członków „Szklanych Domów”
	Uprawnych	Obecnych na Zebraniu Dzielnicowej Kolonii	Obecnych na Zebraniu Dzielnicowej Dodatkowej	Razem	%	
I	104	27	15	42	40	38
II	104	33	50	83	80	70.6
III	192	40	33	73	38	34
IV	247	55	66	121	49	44.7
V	186	71	53	124	66	62
VII	240	92	44	136	57	52.6
VIII	188	63	50	113	60	54
Rak.	193	129	—	129	67	63.6
	1454	510	311	821	56	44.6

■ Konferencja z Delegacją II Kolonii.

W dniu 19 maja odbyła się Konferencja Zarządu z Delegacją zwycięskiej II Kolonii w sprawie urządzenia dziedzica.

Ustalono, że II Kolonia otrzyma chodniki, krawężniki, wzorową piaskownicę, ukwiecenie oraz nowe (stałe) ogrodzenia. Ponadto w miarę możliwości, będą zrobione drzwi do piwnic i cały szereg drobniejszych ulepszeń. Klatki schodowe w II Kolonii są odnawiane niezależnie od wyników konkursu.

■ Pralnia.

W miesiącu kwietniu b. r. pralnia była czynna 13 dni (w ub. r. 13 dni); przeprano 5.579½ kg. bielizny (w ub. r. 5.318½ kg.) czyli przeciętnie na dzień 429,2 kg. (w ub. r. 409 kg). Prało bieliznę 296 osób (w ub. r. 288); na jedną osobę wypadło przeciętnie 18,85 kg. przepranej bielizny (w r. ub. 18,45 kg.).

■ Kąpielisko.

W miesiącu kwietniu b. r. z kąpieliska korzystało 1.291 osób (w ub. r. 1.428), w czym z wanien 632 osoby (w r. ub. 608), z pryszniców 659 osób (w r. ub. 820). Kąpielisko było czynne dni 22 (w r. ub. 22 dni).

■ Remonty i przeróbki instalacji centralnego ogrzewania.

Warsztat Mechaniczny rozpoczął już wykonywanie remontów letnich sieci centr. ogrzewania, oraz przeróbek instalacji w tych miejscach gdzie ona szwankuje, a przeróbki te głównie dotyczą II-ej, III-ej i IV-ej Kolonii i przyczynią się niewątpliwie do dalszego usprawnienia ogrzewania.

■ Piaskownice.

Ze wszystkich piaskownic na dziedzińcach został wybrany piasek i nawieziony świeży wiślany. W drugiej kolonii będzie w najbliższym czasie wybudowana nowa piaskownica.

Osiedle na Rakowcu

■ Samorząd Osiedla Rakowieckiego.

W dniu 5 maja odbyło się konstytuujące posiedzenie Samorządu Osiedla Rakowieckiego. Ustalono, iż Samorząd Rakowiecki jest czemś pośrednim między Delegacją Kolonijną i Komisją Samorządową wielokolonijnego Osiedla, oraz, że opiekun kolonii automatycznie obejmuje funkcje przewodniczącego Samorządu. W związku z tem przewodniczącym został L. E. Grodzicki, na sekretarza powołano A. Ruskiewicza. Wybrano Komisję: Administracyjną - Lokatorską, Gospodarczą, Młodzieżową i Dyscyplinarną.

Stow. „Szklane Domy“

■ Koło Turystyczne W. S. M.

W okresie Zielonych Świąt Koło Turystyczne W. S. M. zorganizowało dla szerokiego rzesz pracowniczych wycieczkę zbiorową do Gdyni — pod hasłem „Robotnicza Warszawa do Robotniczej Gdyni“. W wycieczce wzięło udział około 500 osób. Program wycieczki obejmował zwiedzenie portów od strony morza kutrami, od strony lądu pieszo. Uczestnicy zwiedzili porty: handlowy, wojenny, zakłady wytwórcze „Społem“, Łuszczarnię Ryżu i szereg innych urządzeń portowych.

W drugim dniu pobytu wycieczka udała się statkiem na Hel, gdzie zwiedziła muzeum morskie, latarnię, oraz zażyła upragnionej kąpieli morskiej.

Dowodem powodzenia tego rodzaju imprezy urządzonej przez Koło Turystyczne W. S. M. świadczy ilość uczestników i fakt, że już na kilka dni przed samą wycieczką wielu osobom odmówiono kart uczestnictwa ze względu na brak miejsc. Przejazd wycieczki odbywał się w wagonach turystycznych z miejscami do spania tak, że każdy uczestnik nawet w ciągu krótkich dwóch dni miał możliwość zwiedzenia Gdyni i zasłużonego odpoczynku.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że towarzysze gdyńscy z nadzwyczajną troskliwością spełniali rolę gospodarzy.

■ Wycieczka Zespołów Młodzieży.

Turystyczna Kasa Oszczędności Zespołów Młodzieży zorganizowała w okresie Zielonych Świąt dwu i półdniową wycieczkę do puszczy Kampinoskiej. W wycieczce wzięło udział 30 osób, w tym parę osób dorosłych, które sprawowały ogólny nadzór. Kierownictwo, prowadzenie i organizacja spoczywały wyłącznie w rękach młodzieży. Było oczywiście wiele przygód, trochę błędzenia, które doskonale pomagało do nauczenia się posilkowania mapą i kompasem, oraz wiele doświadczenia, jak bardzo po-

trzebne są w takiej gromadzie karność i koleżeństwo. Największy kłopot sprawiały noclegi: leśniczowki i wsię w Puszczy okazały się przepełnione dużą ilością wycieczek. Ta sama okoliczność wywołała duże opóźnienie w powrocie, gdyż w Izabelinie nie sposób było dostać się do autobusu.

Na statku i na noclegach młodzież nasza spotkała parę innych wycieczek robotniczych — na pierwszym etapie urządzono z inną grupą wspólne ognisko, na którym członkowie naszej Sekcji Dramatycznej popisywali się swymi umiejętnościami, a wszyscy uczestnicy brali udział w chóralnym śpiewie.

■ Klub Esperancki „Vitraj Domoj“.

W niedzielę 11 kwietnia 1937 r. Klub „Vitraj Domoj“ obchodził pięciolecie swego istnienia uroczystą Akademią Jubileuszową. W obecności 250 osób zagał Akademii przewodniczący Klubu ob. Marek Bröcker, oddając przewodnictwo dr. Antoniemu Czubyńskiemu. Orkiestra mandolinistów „Szklanych Domów“ pod dykcją ob. M. Rogowceńki odegrała hymn esperancki, poczem nastąpiły powitalne przemówienia ob. ob. Antoniego Fotka, dr. Pauliny Muszkatblatt, Eugenii Pasztejnowny oraz dra Marka Wajsbluma. O ubiegłych pięciu latach Klubu referował ob. Garbar, po czym przemawiali zagraniczni goście Jean Forge i Tiberio Morariu.

W części artystycznej brali udział: ponownie orkiestra mandolinistów, ob. Stanisław Tyliński (śpiew), dr. P. Muszkatblatt (deklamacje) oraz Józef Steć (harmonia).

■ Odczyt T. Morariu.

Z inicjatywy Klubu Esperanckiego odbył się w niedzielę 9 maja odczyt rumuńskiego esperantysty (stałe przebywającego w Szwecji) red. Tiberio Morariu n. t. „Szwecja — kraj pokoju i kultury“.

Odczyt był poprzedzony koncertem orkiestry mandolinistów, bogato ilustrowany przezrociami i tłumaczony zdaniem na język polski przez dra Marka Wajsbluma.

Odczyt b. ciekawy, zakończony został opowiadaniem kilku dowcipnych anegdot o duchu skandynawskim.

■ Ostatnie przedstawienie „Szopki“.

15 maja odbyło się ostatnie przedstawienie „Szopki WSM“. Dzięki uprzejmości Zespołu „Baj“, który zrezygnował z honorarium za ten wieczór, można było udostępnić przedstawienie wszystkim po b. niższej cenie, a bezrobotnym bezpłatnie. Obecnych 160 osób.

Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

■ Podziękowanie.

Zarząd Opieki Szkolnej R. T. P. D. serdecznie dziękuje ob. Henrykowi Ładoszowi za łaskawy i bezinteresowny udział w „Wieczorze humoru i piosenki“, który został zorganizowany przez Opiekę dn. 21.IV b. r. w sali I kol. W. S. M.

Zarząd Opieki.

■ Powtórzenie Akademii.

W dniu 2 maja odbyło się w teatrze przy ul. Suzina powtórzenie dla dorosłych części artystycznej Akademii Pierwszomajowej młodzieży.

O potrzebie tego i o dużym zainteresowaniu świadczy fakt, że sala była pełna.

Rodzice z zadowoleniem oglądali swoje duże i mniejsze pociechy, recytujące z zapamiętaniem, lub tańczące z wielkim przejęciem. Widowisko było bardzo ładne.

W tym miejscu należy serdecznie podziękować niektórym matkom, jak również ob. Komorowskiej — kierownicze pracowni robót ręcznych przy Stow. „Szklane Domy” — za wydatną pomoc przy szyciu kostiumów, które tak wspaniale ubarwiły przedstawienie.

Żoliborskie Koło Kooperatystek

■ Zebranie Warszawskiego Oddziału Ligi.

W dniu 21 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne Warszawskiego Oddziału Ligi Kooperatystek w Polsce.

Oddział ma za zadanie koordynowanie prac Kół Kooperatystek, działających na terenie Warszawskiej Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. i współpracę z tą organizacją.

W skład Zarządu Oddziału weszły: K. Lichaczewska, M. Niemyńska, M. Kielanowa, M. Skurska, Hube, Lipińska, J. Gregorowicz, Hajkowiczówna.

■ Z działalności Koła.

W dniu 13 maja Koło urządziło pokaz pieczenia ciast na proszku „Wypiek” marki „Społem”. Pokaz ten urozmaicony pogadanką o produkcji Związku „Społem” zgromadził kilkadziesiąt osób.

Wystawa haftów kurpiowskich mieszcząca się w Banku „Społem” zostanie wkrótce zamknięta. Kto jej jeszcze nie obejrzał niech się spieszy, aby skorzystać z okazji taniego nabycia artystycznych robót ręcznych wykonanych przez spółdzielczynie z Gładczyzna.

W każdy wtorek w godz. 19.30 do 21.30 będzie czynna świetlica w lokalu Stow. „Szklane Domy” pokój 12. Członkinie Koła przybywajcie licznie!

K O M U N I K A T Y

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

● Motocykle i rowery.

Przypominamy, że w Osiedlu Spółdzielni niedozwolone jest przejeżdżanie przez dziedziniec na rowerach i motocyklach. Motocykle na postój wyłącznie czasowy mogą być wprowadzane na dziedziniec po uprzednim porozumieniu się z dozorcą kolonii, który wskaże odpowiednie miejsce na postój.

● Lesz do zbycia.

Kotłownia Osiedla Żoliborskiego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ma do odstąpienia pewną ilość leszu po wyjątkowo taniej cenie.

Informacji udziela Dział Techniczny telefon 12-77-77.

Osiedle na Rakowcu

● Budujemy odzłaziacz na Rakowcu.

Wobec trudności jakie sprawiała na Rakowcu woda czerpana z własnej studni w związku ze znacznym stopniem jej zanieczyszczenia postanowiono ustawić specjalny aparat t. zw. odzłaziacz, który usuwa rozpuszczone w wodzie związki żelaza i manganu. — Firma „Filtrator”, której powierzono instalację aparatu, przystąpiła już do jego wykonania i aparat zostanie zmontowany i puszczony w ruch pod koniec miesiąca czerwca r. b.

● Biblioteka „Szklanych Domów” na Rakowcu.

Celem zacieśnienia kontaktu pomiędzy oddziałem Biblioteki „Szklanych Domów” na Rakowcu i naszą centralą — od połowy maja na dyżury na Rakowiec przyjeżdżają również pracowniczki centrali.

Wypożyczalnia na Rakowcu (dla dorosłych) czynna jest we wtorki i piątki w godz. 6 — 8.

● Biblioteka dla młodzieży.

Na mocy porozumienia z RTPD, kierownictwo biblioteki dla młodzieży przejmuje świetlica RTPD.

Księgozbiór młodzieży w najbliższym czasie przeniesiony zostanie do lokalu świetlicy.

Stow. „Szklane Domy”

● Koncerty letnie.

Referat muzyczny „Szklanych Domów” przystąpił do zorganizowania cyklu koncertów letnich Orkiestry Stowarzyszenia, które odbywać się będą w dni świąteczne na powietrzu w obrębie terenów obu Osiedli WSM. Pierwszy koncert odbędzie się w niedzielę 22 b. m. na dziedzińcu VII-ej kolonii.

● Sekcja Wodna Koła Turystycznego.

Z dniem 1 maja r. b. Sekcja Wodna przeniosła swój hangar do przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej na Żoliborzu.

Każdy z członków, chcący korzystać z przystani, winien zgłosić się do Koła we wtorek lub piątek w godz. od 19 — 20, celem wypełnienia deklaracji i uiszczenia opłaty sezonowej.

Członkowie, posiadający na przystani kajaki, obowiązani są zgłosić się do Koła do dnia 25 maja r. b. w celu zarejestrowania.

● Radio - Klub.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się w pokoju 8 siedziby „Szkl. Domy”. Zgłoszenia żadnych opłat członkowskich za sobą nie pociągają.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

● Walne zebranie R. T. P. D.

Walne budżetowe zebranie odbędzie się dn. 25 maja (wtorek) o godz. 19 w I-szym, a w razie braku quorum o godz. 19 min. 30 w II-gim terminie — w sali I kolonii WSM.

Na porządku dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedn. Walnego Zebrania;
- 2) Plan pracy i budżet na r. 1937—38;
- 3) Wolne wnioski.

● Zajęcia świetlicowe.

Na okres wiosenny warsztaty zostały zamknięte, natomiast zorganizowano pracę dzieci na terenie ogrodu — w godzinach po południowych.

Prace te odbywają się we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 16 do 18 — i mogą w nich brać udział bez wnoszenia jakichkolwiek opłat wszystkie dzieci z terenu osiedla WSM.

● Wycieczkowa Kasa Oszczędności

rocznym zwyczajem na zakończenie roku szkolnego organizuje wycieczkę. W bieżącym roku wycieczka udaje się do Krakowa, Wieliczki i w Pieniny; trwać będzie od 26 maja do 3 czerwca włącznie. Udział w niej wezmą dzieci z Oddziału V i VI Szkoły Powszechnej oraz z I i II klasy gimnazjum.

● Opłaty w Gimnazjum im. B. Limanowskiego.

Dla mieszkańców W. S. M. na rok szkolny 1937-38 zostały ustalone za gimnazjum kategorie opłat zależne od zarobków w rodzinie według poniżej podanej tabeli:

Zarobki mies. na osobę	Za gimnazjum	Za śniadania
Ponad zł. 200—	40	10
„ „ 200—150	32	8
„ „ 150—100	24	6.40
„ „ 100—80	20	4.80
„ „ 80—60	16	3.20
„ „ 60—50	12	1.60

I. Za drugie dziecko opłata wynosi o jedną kategorię mniej — trzecie i dalsze dzieci — jak drugie.

II. Obowiązuje opłata od rodziny zł. 1 miesięcznie na Opiekę Szkolną.

● Tabela opłat za szkołę i przedszkole na rok 1937-38 dla mieszkańców W. S. M.

Kategoria zarobku	Za szkołę	Za przedszk.		Za śniadania
		opieka 5 g.	opieka 3 g.	
zar. powyż.				
zł. 100 mies. na 1 os.	25	20	15	8
„ 80—100 „ „ 1 „	20	15	10	6.40
„ 60—80 „ „ 1 „	15	10	5	4.80
„ 45—60 „ „ 1 „	10	5	2	3.20
„ 30—45 „ „ 1 „	5	—	—	1.60
do zł. 30 mies. na 1 os.	—	—	—	—

I. Za drugie dziecko opłata wynosi o jedną kategorię niżej — trzecie i dalsze dzieci — jak drugie.

II. Obowiązuje opłata od rodziny zł. 1 miesięcznie na Opiekę Szkolną.

III. Rodziny zarabiające do zł. 200 bez względu na ilość osób, mogą mieć zmniejszoną opłatę o jedną kategorię.

● Nie przeoczyć zapisów.

Dyrekcja gimnazjum, oraz kierownictwo szkoły i przedszkola przypominają wszystkim rodzicom, iż należy wznović zapisy na przyszły rok szkolny. Kto nie zgłosi zapisu przed wakacjami (do dn. 30 czerwca) winien będzie opłacać po wakacjach ponownie wpisowe w wysokości zł. 5 od dziecka. Kancelaria przyjmuje zapisy codzienne g. 9 — 11 rano — oraz we wtorki i piątki od g. 17 — 19.

● Regulamin wewnętrzny Oddziału R. T. P. D. na Żoliborzu.

Zatwierdzony przez Zarząd Główny R. T. P. D. dn. 8.IV. 1937.

Par. 1.

Oddział R. T. P. D. na Żoliborzu jest organizacją rodziców i wychowawców dla ułatwienia, popierania i społecznego organizowania wychowania dzieci robotniczych zgodnie z zasadami i w sposób wyszczególniony w statucie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z siedzibą w Warszawie. Oddział może we własnym imieniu zaciągać zobowiązania i nabywać prawa, przy zachowaniu przepisów Statutu Towarzystwa. Oddział prowadzi swą działalność na terenie Żoliborza. Oddział może w porozumieniu i za zgodą Zarządu Głównego prowadzić swe prace również na innych terenach działalności Warsz. Spółdzielni Mieszk. Likwidacja Oddziału może nastąpić tylko na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Oddziału powziętej zgodnie z przepisami. W razie uchwały o likwidacji ma zastosowanie par. 18 Statutu.

Par. 2.

Członkami Oddziału mogą być osoby fizyczne i organizacje społeczne.

a) członkowie zwyczajni opłacają składki miesięczne w wysokości przynajmniej 50 groszy od osób fizycznych, zaś od prawnych po 10 groszy od każdego ich członka;

b) członkowie wspierający opłacają rocznie przynajmniej 50 złotych, — osoby fizyczne i 100 złotych instytucje.

Pracownicy Oddziału i jego zakładów są równocześnie członkami R. T. P. D.

Członków Oddziału zarówno zwyczajnych jak i wspierających przyjmuje Zarząd Oddziału na podstawie pisemnej deklaracji przystąpienia. Skreślenia członków dokonywuje również Zarząd Oddziału na skutek wystąpienia zgłoszonego na piśmie, nieuiszczenia składek przez 6 miesięcy, działania na szkodę Towarzystwa. Występujący członek obowiązany jest uiścić zaległe składki.

Członkowie Oddziału mają prawo korzystania z wszelkich urządzeń i instytucji prowadzonych przez R. T. P. D., uczestniczenia w Walnych Zgromadzeniach Oddziału, stawiania wniosków i interpelacji dotyczących działalności Oddziału, głosowania w sprawach zastrzeżonych Walnemu Zebraniu, oraz biernego i czynnego wyboru do Zarządu i Komisji Oddziału.

Par. 3.

Zwyczajne Walne Zebrania członków Oddziału odbywają

się dwa razy do roku: w marcu zebranie *programowe*, poświęcone rozpatrzeniu i uchwaleniu programu prac i budżetu, oraz we wrześniu — *sprawozdawcze*, poświęcone zatwierdzeniu sprawozdania za ubiegły rok obrachunkowy i wyborowi władz.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału może być zwołane na żądanie Komisji Rewizyjnej, $\frac{1}{3}$ ogólnej liczby członków, Zarządu Głównego Towarzystwa, oraz w razie uznania potrzeby przez Zarząd Oddziału.

Do zakresu działania Walnego Zebrania Oddziału należą w szczególności:

a) zatwierdzenie zamknięć rachunkowych, przyjmowanie do wiadomości sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie absolutorium;

b) uchwalenie budżetu Oddziału,

c) wybór władz Oddziału;

d) uchwały w sprawie wniosków i komunikatów Zarządu Głównego Towarzystwa;

e) uchwała w sprawie likwidacji Oddziału;

f) uchwały co do zakładania i likwidacji trwałych instytucji R. T. P. D. w ramach działalności Oddziału.

Uchwały na Walnych Zebraniach zapadają zwykłą większością głosów obecnych, przyczem do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej $\frac{1}{5}$ części zwyczajnych członków Oddziału, uchwały w sprawach wymienionych wyżej pod e) i f) wymagają większości $\frac{2}{3}$ obecnych. Gdyby Walne Zebranie nie doszło do skutku dla braku statutowego kompletu, następnie Walne Zebranie, o ile odbędzie się najpóźniej w tydzień po pierwszym, staje się prawomocnym bez względu na liczbę obecnych, z zastrzeżeniem, że będzie obejmowało ten sam porządek dzienny.

Miejsce i porządek obrad winny być podane przez Zarząd do wiadomości członków za pomocą osobistych zaproszeń rozesłanych na 8 dni przed terminem Zebrania, oraz ogłoszenia w „Robotniku“ i czasopiśmie Warsz. Sp. Mieszk.

O terminie i porządku dziennym Walnego Zebrania zgodnie z par. 12 Statutu zawiadamiany jest Zarząd Główny.

Par. 4.

Zarząd Oddziału składa się z 5 członków i 2 zastępców działających na prawach członków, wybieranych przez Walne Zebranie Oddziału na jeden rok. Członkowie Zarządu w pełnym składzie wybierają ze swego grona przewodniczącego, sekretarza i skarbnika zwyczajną większością głosów.

Uchwały Zarządu są prawomocne o ile w posiedzeniu bierze udział przynajmniej 3 członków Zarządu, uchwały zapadają zwykłą większością głosów obecnych, przewodniczący głosuje narówni z innymi członkami. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. W razie ustąpienia przewodniczącego, sekretarza lub skarbnika przed upływem kadencji, przeprowadza się ponowne wybory na te stanowiska. W razie czasowej ich nieobecności zastępują ich inni członkowie Zarządu wyznaczeni przez Zarząd.

Do kompetencji Zarządu należy ogólne kierowanie sprawami Oddziału i prowadzenie zakładanych przez Oddział Instytucji.

W szczególności Zarząd Oddziału:

a) reprezentuje Oddział wobec Władz i osób trzecich;

b) prowadzi bieżące sprawy gospodarcze i rachunkowe;

c) mianuje i zwalnia pracowników;

d) powołuje opiniodawcze komisje specjalne do nadzoru fachowego nad poszczególnymi Instytucjami Oddziału;

e) przyjmuje darowizny i zapisy pod warunkiem zatwierdzenia przez Zarząd Główny Towarzystwa;

f) zwołuje Walne Zebrania, ustala ich porządek dzienny, składa sprawozdania ze swych czynności i przedkłada projekt budżetu;

g) ustala delegatów na Walne Zebranie Towarzystwa.

Wszelkie zobowiązania i dokumenty podpisuje w imieniu Oddziału wspólnie przewodniczący i sekretarz lub inny członek Zarządu. Korespondencję zwykłą, zawiadomienia i t. p. podpisuje sekretarz Zarządu.

Posiedzenia Zarządu odbywają się przynajmniej 2 razy na miesiąc w dni oznaczone z góry i są protokołowane przez sekretarza, który pilnuje wykonania powziętych uchwał.

Par. 5.

Komisja Rewizyjna Oddziału, złożona z trzech członków, wybieranych corocznie na Walnym Zebraniu Oddziału, kontroluje czynności Zarządu Oddziału i jego rachunkowość, przedkłada Walnemu Zebraniu sprawozdanie ze swych czynności i stawia wnioski o udzielenie lub odmowę absolutorium. Komisja wybiera swego przewodniczącego i sporządza protokoły ze swych czynności.

Par. 6.

Komisja pedagogiczna Oddziału powoływana jest na przeciąg jednego roku przez Zarząd Oddziału z pośród członków R. T. P. D.

Do obowiązków Komisji Pedagogicznej należy:

a) opiniowanie planu zajęć instytucji wychowawczych, przedłożonego przez odpowiednich kierowników;

b) bezpośrednia kontrola działalności tych instytucji: w szczególności przedszkola, szkoły, gimnazjum, świetlicy, półkolonij i kolonij;

e) przedstawianie Zarządowi kandydatów na kierowników, nauczycieli i wychowawców. Komisja wybiera swego przewodniczącego i sporządza protokoły ze swych posiedzeń.

Par. 7.

Komisja Higieniczno - Lekarska Oddziału powoływana jest na przeciąg jednego roku przez Zarząd Oddziału z pośród członków R. T. P. D.

Do kompetencji Komisji Higieniczno - Lekarskiej należy bezpośrednio nadzór Poradni i Kuchni Mlecznej. Komisja wybiera swego przewodniczącego i sporządza protokoły ze swej działalności.

Par. 8.

Przynajmniej raz na kwartał Zarząd Oddziału zwołuje *Konferencję* członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Komisji Pedagogicznej i Komisji Higieniczno - Lekarskiej. W Konferencji biorą udział również odpowiedzialni kierownicy instytucji, prowadzonych przez Oddział i przedstawiciel Zarządu Głównego R. T. P. D.

Konferencja przyjmuje sprawozdania z działalności wszystkich instytucji prowadzonych przez Oddział, składane przez Komisje i wyznaczonych przez Zarząd referentów i kierowników.

Do kompetencji Konferencji należy opiniowanie regulaminów poszczególnych instytucji prowadzonych przez Oddział i przedkładanie wniosków Zarządowi.

Konferencja prowadzi protokoły swych posiedzeń, wybiera przewodniczącego i sekretarza obrad.

Par. 9.

Spory wynikłe w łonie Towarzystwa rozstrzygane są zgodnie z par. 28 Statutu.

Par. 10.

W Walnych Zebraniach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zgodnie z przepisami Statutu Towarzystwa bierze udział Oddział na Żoliborzu poprzez delegatów, wyznaczonych przez Zarząd Oddziału w liczbie 1 delegat na każdych 50 członków Oddziału. Ułamki ponad połowę tej liczby liczą się za całość i dają prawo wyboru dalszego delegata.

Par. 11.

Fundusze Oddziału powstają:

- a) ze składek członkowskich;
- b) z opłat za korzystanie z urządzeń i instytucji, prowadzonych przez Oddział;
- c) z subwencji otrzymywanych na rzecz tych instytucji od Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i innych organizacji społecznych i publicznych;

d) ze składek i ofiar, uiszczanych przez organizacje społeczne, zawodowe, spółdzielcze i inne, jakoteż osoby prywatne;

e) z odczytów, wydawnictw, koncertów i t. p. przedsięwzięć dochodowych.

Do Zarządu Głównego Towarzystwa Oddział przekazu je 30% swych składek członkowskich.

Rachunkowość jest prowadzona zgodnie z wymaganiami prawa i instrukcjami Centrali R. T. P. D. Rok obrachunkowy trwa od 1 kwietnia do 31 marca następnego roku. Po zamknięciu roku obrachunkowego winno być sprawozdanie z działalności i rachunkowe przygotowane tak, aby Komisja Rewizyjna mogła je skontrolować najdalej na miesiąc przed odbyciem Walnego Zebrania.

PRYJMUJE DO SZYCIA BIELIZNĘ

Damską, męską, dziecienną i pościelową oraz wszelkie roboty na maszynę okrętkową Ręczne mereżki, haft i monogramy

BORECKA

VIII kolonja, 3-a klatka schod., parter, Marymoncka Nr. 1c m. 46

BIELIŻNIARKA

ST. SOBCZAK

VIII kolonja, (Marymoncka 1-c) 6 klatka schod. m. 140 przyjmuje do szycia bieliznę: damską męską (na miarę); dziecienną, pościelową, szlafroki, pyjamy, oraz wszelkie roboty na maszynę okrętkową i hafty ręczne

Robota pierwszorzędna.

Lekcyj muzyki i języka francuskiego

udzielam. Wiadomości
IV kol. W. S. M. m. 62

ROWER do sprzedania

w dobrym stanie dla dziewczynki do lat
dziesięciu. Kolonia V m. 158

Gospoda Spółdzielcza

● Komitety sklepowe.

Przypominamy, że wszelkie życzenia i uwagi spóżywców, dotyczące cen i gatunków towarów w sklepach oraz obsługi można umieszczać w książkach życzeń, znajdujących się we wszystkich sklepach. Książki życzeń przeglądane są systematycznie przez Komitety sklepowe i przez Zarząd. Niezależnie od tego uwagi i życzenia można zgłaszać bezpośrednio członkom Komitetów Sklepowych, których nazwiska są ogłoszone w sklepach. Zarówno interes poszczególnego spóżywcy, jak i interesy Spółdzielni wymagają, aby wszystkie życzenia i uwagi docierały do Komitetów i Zarządu a nie były przemilczane.

NIEMIECKIEGO ułatwioną metodą udziela rutynowana nauczycielka. Przygotowanie do matury, konwersacja, korespondencja.

Warunki przystępne.

V kolonia m. 123.

Wtorki, czwartki, soboty.

INTROLIGATORNIA

II KOLONJA, USTRONIE 2 m. 69

OPRAWA KSIĄŻEK

PODKLEJANIE MAP I PLANÓW.

CENY PRZYSTĘPNE

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.”.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy” uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szklane Domy”.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Dr. ADAM PRÓCHNIK

IDEOLOGIA SPÓŁDZIELCZOŚCI ROBOTNICZEJ

Spółdzielczość ma podłoże klasowe. Nie wszyscy jednak spółdzielcy stoją na takim stanowisku. Obok spółdzielców socjalistów istnieją spółdzielcy t. zw. neutralni, istnieje spółdzielczość mieszczańska, która łączy spółdzielczość z zgoła innym światopoglądem. Należy sobie zatem uprzytomnić różnice między tymi sprzecznymi z sobą sposobami pojmowania spółdzielczości.

Należy przede wszystkim zaznaczyć, że spółdzielczość u samej kolebki była spółdzielczością klasową, spółdzielczością robotniczą. Twórcy spółdzielczości uważali ją za formę walki z wyzyskiem. Dopiero później wytworzyć zaczęła się spółdzielczość neutralna, bezklasowa, która zesła z naturalnego podłoża interesów świata pracy i skutkiem tego zawisła w powietrzu.

Spółdzielczość neutralna tym różni się w pierwszym rzędzie od spółdzielczości robotniczej, że odrzuca zasadę walki klas. Spółdzielczość robotnicza prowadzi świadomą walkę z kapitałem, spółdzielczość mieszczańska walki tej się wyrzeka. Pragnie ona istnieć obok kapitału, równoległe z nim, a nie przeciw niemu. W ten sposób zatracą jednak spółdzielczość cały swój sens. Spółdzielczość bowiem jest to zasadniczo spreczny z kapitalistycznym systemem gospodarczym. Podstawą gospodarki kapitalistycznej bowiem jest chęć zysku, podstawą spółdzielczości zaś dążenie do zaspokojenia potrzeb.

Czy te dwie formy gospodarcze mogą istnieć spokojnie obok siebie, wcale sobie nie wchodząc w drogę? Jest to zupełnie niemożliwe. Jedną z zasadniczych cech kapitalizmu jest ekspansja, jest to dążenie do opanowania jak najszerszych rynków. Kapitalizm bez pogoni za rynkami zbytu i zyskiem przestałby być kapitalizmem. Kapitalizm nie tylko walczy o rynki zewnętrzne, zagraniczne, nie tylko stara się wciągnąć państwo na drogę polityki zdobywania tych rynków, ale walczy również o opanowanie całkowitego rynku wewnętrznego. O ten sam rynek walczy również i spół-

dzielczość. Ekspansja kapitalizmu uderza zatem bezpośrednio w samo istnienie spółdzielczości. Jest to coś więcej jak walka konkurencyjnych sklepów czy przedsiębiorstw, jest to walka dwóch zgoła różnych systemów, systemu gospodarki indywidualnej i gospodarki społecznej. Ale spółdzielczość, jeżeli ma posiadać jakiś sens, musi nie tylko bronić się przed zaborczością kapitalizmu, musi odznaczać się sama ekspansją. Spółdzielczość nie jest to idea dla grupy wybranych, jest to idea, której celem jest upowszechnienie się, ogarnięcie całego świata. Spółdzielczość nie może polegać tylko na dobrym zagospodarowaniu swego własnego domu, ale jest walką o przekształcenie form gospodarczych dla całego społeczeństwa. Zresztą, gdyby spółdzielczość nawet chciała zamknąć się w swym ciasnym kółku, oddzielić się murem chińskim od reszty społeczeństwa i zostawić ją na pastwę gospodarki kapitalistycznej, nie mogłaby tego bez szkody dla siebie uczynić. Jako instytucja o charakterze gospodarczym żyje ona w społeczeństwie, jest z tym społeczeństwem związana tysiącem więzów, odczuwa doskonale na własnej skórze wszystkie jego bolączki i cierpienia, i odczuje wszystkie jego powodzenia i sukcesy. Ale spółdzielczość jest to przede wszystkim nowa forma gospodarcza i jej dążeniem musi być upowszechnić się, zdobyć dla siebie cały rynek.

Otóż dwa sprzeczne systemy gospodarcze, których teren działania nie jest rozgraniczony, które dążą do opanowania całości, które posiadają nieograniczoną prężność, muszą się z sobą zetrzeć. Zwycięstwo idei spółdzielczości może się dokonać tylko na gruzach ustroju kapitalistycznego. Każde wzmocnienie i utrwalenie tego ustroju, jest ciosem, który uderza bezpośrednio w spółdzielczość. Neutralność spółdzielczości równa się jej kapitulacji, równa się wyrzeczeniu ekspansji, równa się rezygnacji z własnego swego rozwoju. I dlatego też nie może wobec walki klasowej zachować się neutralnie. Błędem byłoby bowiem przypuszczać, że to jest jakaś walka, która toczy się

na uboczu. A neutralnym można być tylko wtedy, gdy się nie jest samemu zainteresowanym. Tymczasem idea walki klas tkwi w samej idei spółdzielczości, jest dla niej kwestią życia i śmierci.

Jakąż ideę mogą zresztą neutralni spółdzielcy przeciwstawić idei socjalizmu, który opiera się na zasadzie walki klas? Za ideę spółdzielczości uznaje się często ideę solidaryzmu. Nie walka klas powiadają, lecz powszechna solidarność.

Idea powszechnej solidarności, obejmującej całą ludzkość, jest niewątpliwie piękna. Nie może być dyskusji nad tym, czy jest ona pożądana. Istnieje tylko zagadnienie, czy jest ona w całokształcie panujących warunków ustrojowo-społecznych możliwa i osiągalna. Idzie o to, czy idea solidaryzmu może zostać osiągnięta przy zachowaniu tych warunków, czy też dopiero drogą ich zniesienia, drogą ich usunięcia. Traktuje się solidarność w oderwaniu od warunków. W praktyce prowadzi to do zatracenia istotnej roli spółdzielczości. Zamiast bowiem oprzeć spółdzielczość na idei solidarności świata pracy w walce z wyzyskiem, opiera się ją na idei, obejmującej równocześnie i wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy. Trudniej o ideę bardziej sprzeczną z podstawowymi założeniami spółdzielczości. Kto proponuje solidaryzm w epoce, kiedy wilk posiada jeszcze kły, ten nie ułatwia, lecz utrudnia nadejście czasów powszechnej solidarności.

Zwolennicy oparcia spółdzielczości na idei solidaryzmu powołują się zwykle na ideę pomocy wzajemnej, na odwieczną ideę współdziałania, która ożywia przyrodę. W przyrodzie istnieją obok siebie oba czynniki, z jednej strony walka o byt, z drugiej pomoc wzajemna. Oba te czynniki współistnieją również w społeczeństwie ludzkim. Socjalizm, który opiera się na zasadzie walki klas, nie zaprzecza przez to bynajmniej idei współdziałania. Odwrotnie. Przecież operuje on pojęciem solidarności grupowej, solidarności klasowej, solidarności całego świata pracy. Nikt nie stawia tak wysoko idei solidarności jak socjalizm. Nie łączy on jednak ognia z wodą. Współdziałanie musi być oparte na istnieniu wspólnych czynników łączących. W ustroju kapitalistycznym istnieją natomiast czynniki, przyczyniające się do zaniku idei pomocy wzajemnej, czynniki, wynoszące interes indywidualny ponad interes zbiorowy. Socjalizm zaś stojąc na stanowisku solidarności świata pracy, dąży do ustroju, opartego na powszechnym współdziałaniu. Jest bowiem uproszczonym sposobem pojmowania socjalizmu, jeżeli się sądzi, że stoi on na stanowisku odwiecznej, nigdy nie kończącej się walki klasowej, lub że uważa on walkę klasową za ideał.

Walka klasowa jest istotnie koniecznością,

a nie jakimś diabelskim wymysłem marksizmu. Ale nie uważamy tej walki za konieczność społeczną. Solidaryści, którzy chcą się oprzeć na przyrodniczym prawie pomocy wzajemnej, wyświadczają niedźwiedzią przysługę samej idei solidaryzmu. Jeżeli bowiem uznać analogię przyrodniczą za bezwzględne prawo, wtedy zarówno pomoc wzajemna, jak i walka klas będą zjawiskiem naturalnym, uzasadnionym w przyrodniczym układzie rzeczy i odwiecznym, nigdy się nie kończącym. Analogie przyrodnicze na szczęście jednak nie stanowią prawa. W życiu ludzkim walka klas i współdziałanie są to zjawiska społeczne, wynikające z konkretnych warunków społecznych i zmieniające się, w miarę, jak te warunki się zmieniają. W układzie stosunków społecznych zniesienie walki klas jest konkretną możliwością. Otóż socjalizm jest jedynym kierunkiem ideowym, który świadomie, konsekwentnie i skutecznie dąży do zniesienia walk klasowych. Zamknąć oczy, schować głowę w piasek, i mówić, że nie ma walk klasowych, to do niczego nie prowadzi. Powtarzać raz za razem, że się nie chce walk klasowych, że ich być nie powinno, to również nie zmienia ani na jotę rzeczywistości. Usunąć źródła walk klasowych, stworzyć grunt, umożliwiający powszechne współdziałanie, jest to jedyna polityka celowa.

Między zasadą walki klasowej, a zasadą wzajemnej pomocy nie ma zatem żadnej sprzeczności. Walka klasowa opiera się na zasadzie solidarnego współdziałania świata pracy, a u kresu jej leży zasada powszechnego współdziałania. Spółdzielczość zatem, będąc formą współdziałania uczestniczy w walce klasowej. Istotą spółdzielczości bowiem jest zastąpienie kapitalistyczno-indywidualistycznych form produkcji i podziału, formami społecznymi. Spółdzielczość znosi zatem przyczyny przeciwieństw klasowych na pewnym odcinku. Powstaje więc pytanie, czy spółdzielczość ma dążyć do upowszechnienia swych form społecznych? Jeżeli tak, to spółdzielczość będzie musiała dążyć w konsekwencji do całkowitego usunięcia form gospodarki kapitalistycznej i do zupełnego zlikwidowania przyczyn walk klasowych. A więc spółdzielczość, będąca formą współdziałania, jest równocześnie formą walki. Rola spółdzielczości polega na przetworzeniu społeczeństwa, a więc jest rewolucyjna.

Wszelkie zatem próby pogodzenia spółdzielczości z kapitalizmem, lub neutralności wobec walk klasowych uderzają w same zasady spółdzielczości, pozbawiają spółdzielczość jej najistotniejszej treści. Spółdzielczość klasowa musi być świadoma swych celów i dążeń, musi pamiętać o tym, że jest formą walki z wyzyskiem, musi być przekonana o tym, że nie stanowi prostego uzupełnienia istniejącej rzeczywistości, że jest buntem przeciw niej. Spółdzielczość musi zająć stanowisko czynne

w rozgrywającym się procesie przeobrażenia społecznego. A ten proces jest wszak walką, a w tej walce nic nie łączy spółdzielczości z porządkiem kapitalistycznej gospodarki. Nie ma tu więc miejsca na solidaryzm, ani na jakiegokolwiek sojusze z ginącym światem.

Nie oznacza to wcale, abyśmy chcieli uznać spółdzielczość za narzędzie rozgrywek politycznych. Żądamy od spółdzielczości wyraźnej platformy ideowej, wyraźnego uświadomienia sobie, gdzie jest jej miejsce w toczącej się walce, ale nie udziału w bieżącej walce politycznej. Musi być tylko przepojona dążeniem do przekształcenia całego życia wedle swych naczelnych zasad społecznych.

Szkodliwość złudzenia neutralności spółdzielczości jest więc jasna. Jest jednak jeszcze i drugie złudzenie, którego nie należy sobie lekceważyć. To drugie złudzenie stoi na przeciwnym krańcu. Jeżeli jedni twierdzą, że spółdzielczość w walce klasowej żadnego udziału brać nie powinna, to drudzy stoją znowu na stanowisku, że całkowite dzieło przekształcenia ustroju społecznego dokonać się może na terenie samej spółdzielczości. Skoro spółdzielczość wprowadza na pewnych odcinkach życia zasady gospodarki uspołecznionej, skoro urzeczywistnia na nich prawa nowego życia, to stopniowy rozwój spółdzielczości, opanowywanie przez nią coraz liczniejszych dziedzin i terenów, stanowi równocześnie likwidację kapitalizmu. W ten sposób spółdzielczość dorasta do roli drogi, prowadzącej do socjalizmu. Konsekwencje tej teorii są jasne. Urzeczywistnienie socjalizmu dokona się na drodze stałego rozwoju spółdzielczości. Są to istotnie dwa krańce. Jedni powiadają, że ich socjalizm wogóle nic nie obchodzi, drudzy znów twierdzą, że cała walka o socjalizm, o zasady nowego ustroju społecznego, rozegra się w obrębie spółdzielczości. Z chwilą, kiedy cały świat uzna zasady spółdzielczości, zmiana ustroju będzie automatycznie dokonana. Przez spółdzielczość zatem do socjalizmu.

Zastanówmy się chwilę nad tą drogą do socjalizmu, która jest niesłychanie ponętna i nęcąca. Jeżeli cały świat i wszystkie jego dziedziny zostaną ogarnięte spółdzielczością, jeżeli spółdzielczość spożywców obejmie całą organizację podziału produktów, jeżeli wszystkie fabryki i warsztaty pracy staną się spółdzielniami pracy, jeżeli spółdzielczość kredytowa wyprze banki kapitalistyczne, ludzkość wkroczy istotnie w erę spółdzielczego socjalizmu. Rzecz jasna, że to wszystko musiałoby zostać ujęte w ramy planowej gospodarki, podporządkowane ogólnemu planowi i kierownictwu. A stałoby się to bez wstrząsów, bez wielkich ofiar, bez rewolucji, bez wyczerpującej walki politycznej.

Jest to, niestety, zanadto piękne, aby mogło być prawdziwe. Złudzenia te należą do kate-

gorii złudzeń utopijnego socjalizmu, który wyobrażał sobie, że na uboczu ustroju kapitalistycznego może powstać równoległe obok niego ustroj, który z wolna ogarnie cały świat. Drogi zbyt łatwe prowadzą rzadko do celu. Wielkie przełomy społeczne nie dokonywują się bez zażartych, twardych walk i zmagania.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić na to uwagę, że spółdzielczość w określonych warunkach ustroju kapitalistycznego nie ma wszechstronnych możliwości rozwoju. Potyka się ona na każdym kroku o trudności, które wypływają z całokształtu panujących stosunków. Okresy kryzysów, które są coraz dłuższe i coraz głębiej sięgają w życie, odbijają się niesłychanie szkodliwie na losach spółdzielczości. A dalej wyzysk kapitalistyczny, który zmniejsza zdolności konsumpcyjne najszerszych mas, ogranicza pośrednio możliwości rozwojowe spółdzielczości. Spółdzielnie mieszkaniowe nie są w stanie rozwinąć szerokiej działalności, która opanowałaby cały rynek mieszkaniowy, przy poziomie płac świata pracy, istniejącym w ustroju kapitalistycznym. Spółdzielnie spożywców z tych samych powodów nie mogą zebrać dostatecznych kapitałów własnych i nie mogą wydobyć się z błędnego koła, które stwarza osłabienie ekonomiczne konsumentów.

Ale spółdzielczość spożywców - mieszkaniowa jest jeszcze stosunkowo w najlepszym położeniu. Ma ona szanse zdobycia przynajmniej dość znacznej części rynku. Ograniczenie konsumpcji ma swoje granice, a spółdzielczość spożywców operuje szybkimi i częstymi obrotami, nie wymaga zatem tak znacznych kapitałów.

Bez porównania gorsze są szanse spółdzielczości wytwórczej, spółdzielczości pracy. Ogranicza się ona z reguły do organizowania zespołów pracy bez własnych warsztatów pracy lub do tworzenia małych wspólnych warsztatów. W okresie kartelizacji, w okresie pochłaniania małych kapitalistów przez wielkich, w okresie kapitalizmu monopolistycznego, w okresie kiedy rozwój techniki wymaga coraz większych i coraz częstszych wkładów kapitału, w okresie wielkich kryzysów gospodarczych, spółdzielczość pracy, opierająca się na zespoleniu słabych ekonomicznie jednostek, przeważnie bezrobotnych, nie może w najśmielszych nawet marzeniach być uważana za środek, za metodę wywłaszczenia kapitalistów z narzędzi pracy, za drogę do uspołecznienia produkcji.

Najsłabszym jednak punktem w tym planie obalenia ustroju kapitalistycznego przez samą spółdzielczość, jest sprawa opanowania kapitału finansowego. Jego przewodnią rolę w dzisiejszej fazie ustroju kapitalistycznego już stwierdziliśmy. Sprawuje on poniekąd dykta

turę nad innymi formami kapitału i nad całym społeczeństwem. W jego ręku znajduje się również w znacznej mierze spółdzielczość. Spółdzielczość kredytowa zaś może odgrywać poważną rolę pomocniczego środka dla innych form spółdzielczości, ale nie ma najmniejszych warunków po temu, aby móc zmierzyć się z jakimi takimi szansami z kapitałem finansowym, który jest rezultatem wielkich procesów akumulacji kapitału (nagromadzenia kapitału) będących jedną z podstaw ustroju kapitalistycznego.

Niezależnie od tych wszystkich czynników, nie należy traktować kapitalizmu, jako jakiejś siły biernej, która obojętnie i spokojnie patrzy na wzbierające przeciw niemu niebezpieczeństwo. Im większe będą postępy spółdzielczości, tym większy będzie odpór świata kapitalistycznego, który oprócz potęgi ekonomicznej, posiada szereg środków natury politycznej dla obrony swego stanowiska, posiada w pierwszym rzędzie wpływ na prawodawstwo i aparat państwowy współczesnych krajów. Podobnie jak postęp demokracji nie był przez kapitalizm biernie obserwowany, ale spowodował reakcję w postaci faszyzmu, tak i sukcesy spółdzielczości wywołują kontratak zagrożonego kapitalizmu. Te rzeczy zresztą idą w parze. W krajach demokratycznych spółdzielczość posiada większe możliwości rozwojowe, w krajach faszystowskich spółdzielczość jest ograniczona w swym rozwoju. (Niemcy, Włochy, Austria — np. zakaz otwierania nowych sklepów spółdzielczych). I u nas za rządów sanacyjnych warunki rozwoju spółdzielczości pogorszyły się, a od stuprocentowych faszystów endeckich spółdzielczość nie może oczekiwać niczego dobrego. Zdawało się, że namiętni antysemita, walczący z handlem żydowskim, powinni jeżeli nie dla konsekwencji, to przynajmniej dla demagogii popierać spółdzielczość. Nic podobnego. Endecja nie kryje się z swą niechęcią dla spółdzielczości, a program jej polega na tym, aby pośrednictwo żydowskie zastąpić pośrednictwem polskim. Spółdzielczość musi się więc liczyć z tym, że jest ona atakowana nie tylko na terenie gospodarczym, ale również na terenie politycznym i że stamtąd może otrzymać nawet cios śmiertelny.

Wiara więc, że drogą wyłącznie spółdzielczą można zmienić całkowicie ustrój społeczny jest utopią, szkodliwą jak każda utopia. Spółdzielczość przestaje być utopią dopiero wtedy, gdy schodzi do roli sobie właściwej, to znaczy do roli jednej z gałęzi ruchu wyzwolenieckiej klasy pracującej. Zadanie zmiany ustroju jest zadaniem, które może być wynikiem łącznej, szarmonizowanej działalności

wszystkich form ruchu robotniczego, a nie tylko jednej z nich.

Największy nawet rozwój spółdzielczości i związków zawodowych nie złamie potęgi kapitalizmu. Koniecznością jest przewrót polityczny, który odda klasie pracującej władzę i przewrót społeczny, który zniszczy podstawy gospodarcze potęgi kapitalistycznej. Niezbędną jest więc rola ruchu politycznego, który tę walkę prowadzi. Pisaliśmy o froncie gospodarczym, który skupia ruch spółdzielczy i ruch zawodowy. Obok niego jest drugi front, front polityczny, który atakuje główne pozycje ustroju kapitalistycznego. Jest wreszcie trzeci front, front wychowawczy, który skupia ruch kulturalno - oświatowy i sportowy klasy robotniczej, mający za zadanie oddziaływanie na uczucie, rozum i charakter szerokich mas w celu wychowania bojowników przeciw staremu światu i budowniczych nowego jutra.

Każda z tych form ma swoje zadania, które się wzajemnie uzupełniają. Jeżeli więc spółdzielczość nie może rościć sobie pretensji do roli czynnika, który dokona całego dzieła przebudowy społecznej, nie mniej ma ona ważne zadania do spełnienia.

1) Spółdzielczość prowadzi w dobie dzisiejszej obronę gospodarczych interesów klasy robotniczej i całego świata pracy.

2) Tworzy nowe formy gospodarcze, oparte na odrzuceniu kapitalistycznej zasady działania dla zysku i na wprowadzeniu w życie socjalistycznej zasady działania dla zaspokojenia potrzeb.

3) Kształtuje w ten sposób zaczątki przyszłej gospodarki socjalistycznej i przeprowadza je przez ogniową próbę doświadczenia.

4) Wychowuje przyszłych działaczy gospodarczych, których zadaniem będzie przejęcie w swe ręce cały mechanizm gospodarki uspołecznionej.

Tej roboty wychowawczej nie spełni żadna inna forma ruchu robotniczego, gdyż tylko przy warsztacie czynnej, pozytywnej działalności gospodarczej, tylko w zetknięciu z konkretnymi zagadnieniami, tylko przy pokonywaniu następczających się trudności, mogą wytworzyć się wartości, niezbędne dla wydobywania na wierzch naszych zdolności twórczych.

Dr. Adam Próchnik